Nr 170. Kraków, Piątek 28 Lipca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwiartelnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	[illegible]
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Bopsom i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel** St. Karlińskiego, Sukiennice. — **Handel** Kretschmera, Rynek. — **Handel** J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O pierwszy mandat polski ze Śląska.

W okręgu wyborczym katowickim na Górnym Śląsku wre zacięta walka wyborcza. Jakkolwiek wybór nowego posła do parlamentu niemieckiego odbędzie się dopiero za dwa miesiące, dziś już wszystkie stronnictwa w tym okręgu rozpoczęły żywą agitacyę za swoimi kandydatami.

Pisma narodowe na Śląsku i w Poznańskiem słusznie zwracają uwagę, że wybory te mają dla nas szczególniejsze znaczenie. „Wchodzi tu przecież w grę — pisze poznańska „Praca“ — trudem zdobyty p i e r w s z y mandat polski na ziemi śląskiej, którego uzyskanie przed dwoma laty napełniło radością serca całej Polski. Tego mandatu, który poczytuje się powszechnie za punkt wyjścia nowej ery, za początek odrodzenia narodowego Górnego Śląska, nie możemy sobie pozwolić dać wydrzeć, jeżeli nie mamy wystawić całego ruchu narodowego na bardzo poważną stratę, odbierając mu aureolę oddziałującą potężnie na umysły“.

Widoki zwycięstwa dla polskiego kandydata są jednak niestety dotychczas niezbyt pomyślne. Poseł K o r f a n t y, który po unieważnieniu jego mandatu przez parlament, dziś ponownie kandyduje ze strony polskiej, wybrany został przed dwoma laty drobną zaledwie większością głosów i to jedynie przy pomocy wyborców socyalno-demokratycznych. W obecnej walce o mandat na pomoc z tej strony liczyć nie może. Pomiędzy obozem narodowo-polskim a stronnictwem socyalistycznem taki powstał rozłam, iż wątpić można, czy socyaliści nawet w razie, jeżeli przyjdzie do wyboru ściślejszego pomiędzy kandydatem polskim a centrowym, staną po stronie polskiego.

Pomoc z ich strony byłaby zupełnie zbyteczna, gdyby w s z y s c y wyborcy Polacy stanęli pod sztandarem narodowym i oddali głosy swoje na p. Korfantego. Obawiać się jednakże trzeba, że znaczna ich część głosować znowu będzie na kandydata centrowego. Stronnictwo centrum wykonało manewr zręczny i przebiegły. Zamianowało ono kandydata, który w oczach mniej narodowo oświeconych wyborców uchodzi także za Polaka a nadto cieszy się wielką popularnością. Jest nim ks. K a p i c a, znany i gorliwy krzewiciel wstrzemięźliwości na Śląsku, doświadczony mowca i agitator, władający dobrze językiem polskim. Aby sparaliżować ten podstęp ze strony centrowej, potrzebnąby była po stronie narodowo polskiej najzupełniejsza zgoda i jednomyślność. A tej właśnie niema dotąd. „Katolik“ bytomski, posiadający w tym okręgu dużo czytelników, właśnie wśród mniej oświeconego narodowo ludu i wielki wpływ na nich, pozostał wierny zapowiedzianej już dawniej taktyce, że będzie zamieszczał nadesłane mu przez komitet wyborczy polski odezwy, lecz ze swej strony nie będzie popierał kandydatury p. Korfantego.

Zaklęcia i napomnienia całej prasy polskiej, aby nareszcie dla dobra sprawy narodowej poświęcił osobistą niechęć swego wydawcy do posła Korfantego, pozostały bez skutku. „Katolik“ nie wyjaśnia swoim czytelnikom w tym okręgu, że ks. Kapica nie jest i nie może być uważany za polskiego kandydata, że każdy, poczuwający się za Polaka, wyborca może i powinien głosować tylko na p. Korfantego. I wobec tego centrum, rozporządzające na Górnym Śląsku własnym organem w języku polskim, łatwo zdoła przeciągnąć dużo wyborców polskich znów na swoją stronę i to tem bardziej, że władze tamtejsze na wszelki możliwy sposób utrudniają agitacyę ze strony polsko-narodowej.

Ze wszystkich tych względów rezultat wyborów w okręgu katowickim będzie miał wprost symptomatyczne znaczenie. Okażą one, o ile świadomość narodowa wśród polskiego ludu śląskiego ustaliła się i wzmogła w ostatnich latach, ilu jest tam już prawdziwych narodowców, a ilu jeszcze biernych i nieświadomych obowiązków narodowych.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, 25 lipca.

(List arcybiskupa Popiela. — Sprawa Kasprzaka. — Wrzenie nie ustaje).

Pierwsze oburzenie społeczeństwa, wywołane ogłoszeniem listu pasterskiego ks. arcybiskupa Popiela, przeszło dziś już w obojętność, niezaszczytną dla osoby dostojnika kościoła, którego odpowiedzialność zmniejsza i tłómaczy wiek podeszły i osłabienie sił fizycznych i moralnych, tak bezwzględnie nadużyte przez ugodowców.

W niedługim czasie czeka nas tu druga egzekucya na szubienicy, Kasprzaka, którego na wniosek obrony, poddano ekspertyzie lekarskiej ze względu na stan jego władz umysłowych.

Przy poprzedniej ekspertyzie wezwani jako eksperci, lekarze rosyjscy: Sabasznikow, dyrektor szpitala obłąkanych w Tworkach i prof. Szczerbak, orzekli, iż Kasprzaka stan umysłowy jest patalogiczny, a przeto znosi odpowiedzialność karną.

Druga ekspertyza, złożona z lekarzy Polaków: Taczanowskiego, dyrektora szpitala św. Jana Bożego i Fabiana, dawnego lekarza policyjnego, wypadła inaczej t. j. niekorzystnie dla podsądnego. Przyznano wprawdzie, że jest neurastenikiem, lecz dodano zarazem, że i symulantem.

Orzeczenie to lekarzy jest równoznacznem z wyrokiem śmierci, z którym już teraz sąd ociągać się nie będzie.

Z powodu stracenia Okrzeji, nie pojawiła się dotąd żadna nowa proklamacya, niemniej wrzenie po fabrykach wzrasta znowu widocznie z dnia na dzień. Dziś wybuchły niepokoje we wszystkich garbarniach, fabryka wyrobów żelaznych, „Syrena“ zamknięta na trzy miesiące, w zamkniętej fabryce Lilpopa i Rana, odbywają się tłumne zebrania robotnic nawet, które dziś wyszły z czerwonym sztandarem i śpiewami na ulicę, gdzie rozpłoszył ich oddział piechoty samem zmierzeniem do tłumu karabinów. Zdaje się, iż wojsko taki otrzymało rozkaz; trudniej przypuścić, aby to miał być akt humorystyczny ze strony komenderującego oficera, lub co więcej, akt niesubordynacyi żołnierzy.

Toż samo w piekarniach ciągle jeszcze wre na dobre. Dziś wieczorem 20 mężczyzn wpadło do piekarni Kleinschmidta przy ulicy Grochowskiej dla dokonania zemsty za niekarność w czasie strejku. Poranili ciężko członków rodziny właściciela, zaś czeladnika Baczewskiego położyli trupem jednym ciosem noża. *Grot.*

Przesilenie na Węgrzech.

Pogłoski, iż rząd węgierski nawiązał znów poufne rokowania z koalicyą opozycyjną, celem osiągnięcia pewnego kompromisu, nie potwierdzają się na razie. Przeciwnie, rząd przedsięwziął nowy krok z a c z e p n y przeciwko opozycyi. Minister spraw wewnętrznych Kristoffy przesłał wicežupanowi komitatu budapeszteńskiego Benickiemu pismo, u n i e w a ż n i a j ą c e uchwałę tego komitatu, dotyczącą nieprzyjmowania dobrowolnie płaconych podatków i odmówienia pośrednictwa przy powoływaniu do służby rekrutów i rezerwistów. Jaki skutek wywrze ten akt rządowy, trudno jeszcze przewidzieć. Rząd tymczasem pomaga sobie w ten sposób, że rozkazy, powołujące rezerwistów, rozsyła pocztą.

Wielkie wrażenie w całych Węgrzech wywołał ogłoszony przez organ Kossutha „Egyetertes“ interview z „najwybitniejszą w kraju powagą na polu finansowem“, którą ma być były minister finansów i prezydent gabinetu Wekkerle. Interview ten zawiera bowiem bardzo niepomyślne horoskopy dla obecnego rządu i dla korony. Weckerle wyraził przekonanie, że opozycya wyjdzie zwycięsko z toczącej się obecnie walki — bo najniezawodniej zdoła rząd zupełnie ogłodzić. Jego zdaniem, do kas rządowych wpłynie wobec oporu w kraju zaledwie trzecia część ogólnej sumy podatków, a ta część nie starczy na utrzymanie w ruchu machiny rządowej.

Krytycznym dniem dla obecnego gabinetu i dla Węgier będzie 1 listopada b. r. — w dniu tym bowiem płatne są procenta od pożyczek, wynoszące 120 milionów koron. Skąd rząd weźmie pieniądze na pokrycie tego wydatku, który pokryty być musi, jeśli kredyt Węgier nie ma być zachwiany i podkopany na długo? — Ściąganie podatków siłą — ewentualnie zapomocą wojska — Weckerle uważa za wykluczone, tak samo wątpi, czy rząd odważy się wydać nowe banknoty. Te bowiem mogłyby mieć tylko kurs przymusowy, a nadto banki zapewneby ich nie przyjmowały. Ewentualna pożyczka, jaką dałaby rządowi grupa finansowa Rotschilda, nie wystarczy również na zaspokojenie wszystkich potrzeb. — Wobec tego Weckerle przypuszcza, że korona wkońcu jednak ustąpi i da za wygraną. „Mam wrażenie — oświadczył on wkońcu — że król już byłby spełnił żądanie opozycyi, dotyczące komendy węgierskiej, gdyby miał pewność, że nowy stan rzeczy, wytworzony tem ustępstwem, potrwa co najmniej tak długo, jak dotychczasowy dualizm, t. j. przynajmniej lat 30 do 40. I gdyby koalicya opozycyjna mogła dać koronie gwarancyę, że nowy stan rzeczy będzie już s t a ł y m, a nie przejściem do unii personalnej, Węgry otrzymałyby komendę węgierską w ciągu 24 godzin.

Część prasy wiedeńskiej jest bardzo niezadowolona z tych rzekomych wywodów Weckerlego. „N. Fr. Presse“ nie chce wprost wierzyć, iżby tego rodzaju przesadne obawy, dyskredytujące Węgry na zewnątrz, mogły były paść z ust tak wytrawnego męża stanu i twórcy obecnego świetnego gospodarstwa finansowego na Węgrzech. Organ wiedeński wskazuje też na niektóre niedokładności w tym interviewie, które, jego zdaniem, dowodzą, że osobistością, wymienioną przez „Egyetertesa“, nie mógł być Weckerle, albo też, że współpracownik tego pisma źle go zrozumiał. Tak n. p. termin płatności procentów węgierskich przypada nie na 1 listopada, lecz dopiero na 1 grudnia, a w dniu tym potrzeba będzie na ten cel nie 120, lecz tylko 56 milionów. Tymczasem „Egyetertes“ zapewnia, że informacye jego pochodzą rzeczywiście od W e c k e r l e g o.

Echo sprawy krożańskiej.

Po latach bezprzykładnego prześladowania i ucisku Kościoła katolickiego jakoteż orgij żandarmskich i znęcania się nad katolikami i unitami, za którymi swego czasu nie ujęła się nawet Stolica apostolska — wychodzą na jaw dokumenty ze strony nam nieprzychylnej, rządowej, dające świadectwo okrutnej prawdzie.

Dokumenty te nabierają znaczenia wprost historycznego do dziejów porozbiorowej martyrologii narodu polskiego, której pojedyńcze chwile wstrząsały nawet najlojalniejsze umysły czynownicze grozą oburzenia etycznego i wszechludzkiego i wciskały im do ręki pióro protestu.

Jeden z takich pojawił się w prasie rosyjskiej odnośnie do sprawy krożańskiej.

Jestto list byłego starszego prezesa Izby sądowej w Wilnie, Stadolskiego, do byłego ministra sprawiedliwości Murawiewa, wystosowany wskutek osądzenia w Izbie krożańskich włościan. — Sprawa ta dobrze pamiętną jest w kraju.

List Stadolskiego potwierdza pogłoski, jakie kursowały o tej krzyczącej sprawie, gdy pisać o niej nie było wolno. List ten wyjaśnia także rolę, jaką w tragedyi krożańskiej grał Klingenberg, ówczesny gubernator kowieński a obecnie mohylewski. Oto jego tekst:

Szanowny Panie Mikołaju Walerjanowiczu!

Niezależnie od wyroku Izby sądowej w sprawie zaburzeń, zaszłych w miasteczku Krożach, kowieńskiej gubernii, jaki z mocy obowiązującego prawa załączam przy niniejszem Waszej Ekscelencyi, — ja w imię moralnego o owiązku uważam sobie za powinność wykazać w niniejszym liście, czego Izba, jako sąd, w wyroku swoim czynić nie miała prawa. Bez względu na to, że obecność podczas śledztwa generał-gubernatora, który przez cały czas znajdował się w sali posiedzeń, widocznie krępowała wogóle świadków, szczególniej zaś władze policyjne, wyjaśnione zostały kategorycznie tak okoliczności poprzedzające katastrofę w nocy z dnia 9 na 10 listopada 1893 roku, na które wskazano w wyroku Izby sądowej, jak również i to, że kowieński gubernator, Klingenberg, wezwawszy do miasteczka Krożów, wobec wiadomości otrzymanych ze strony policyi, na godzinę 8 rano 10 listopada 3 sotnie kozaków, po prawie dwuletniem opóźnieniu zamknięcia kościoła przy zwiniętym klasztorze Benedyktynek, uznał na koniec za właściwe przystąpić do zamknięcia jego o godzinie 2 w nocy.

Pobudzony postronnemi podżeganiami i łudzący się poprzedniemi więcej niż niezdecydowanemi działaniami władz, tłum, do fanatyzmu religijny, spotkał gubernatora u progu swej świątyni z najświętszemi emblematami, jakie w ich przekonaniu istnieją: z krzyżem i portretem Ich Cesarskich Mości. Tłum najwidoczniej sądził, że przez taką świętość żadna władza przejść się nie ośmieli. Gubernator jednak nietylko wszedł do kościoła, lecz za pośrednictwem strażników policyjnych nahajkami wygnał z kościoła modlący się w nim tłum.

To zupełnie naturalnie było powodem oburzenia. Doprowadzony do wściekłości tłum, wyłamawszy drzwi kościelne, zabarykadowane z rozkazu gubernatora, omal nie wtargnął na chór, gdzie skrył się gubernator, otoczony księżmi i policyą. Tłum groźbą zażądał, aby gubernator sporządził protokół, że jako tatarzyn i rozbójnik wtargnął w nocy do świątyni i znieważył ją.

Gubernator, chcąc zyskać na czasie, w oczekiwaniu przybycia kozaków, zdecydował się wyrazić zgodę swą na podobne, więcej niż poniżające jego stanowisko żądanie, które objaśnione być może jedynie tą okolicznością, że rozwścieczony tłum zatracił zupełnie świadomość czynu.

W tymże czasie przed kościołem konni policyanci przypuścili parę ataków na tłum, do którego strzelano, co kategorycznie stwierdzone zostało na śledztwie sądowem zeznaniami dwóch lekarzy, którzy opatrzyli pięć osób, na szczęście, lekko ranionych — kulami rewolwerowemi.

To, co zaszło po przybyciu kozaków i po masowem aresztowaniu wielu osób, t. j. po tem, jak opór tłumu został w zupełności zdławiony i skończony — nie było przedmiotem rozprawy sądowej; z pojedynczych jednak zeznań oskarżonych, których uniknąć nie było można, dowiedzionem jest, że z nimi załatwiono się w sposób administracyjny: z rozkazu gubernatora kozacy siekli ich nahajkami.

Wasza Ekscelencyo, oto w ogólnych zarysach obraz wydarzeń w nocy na 10 listopada 1893 r. w mieście Krożach i takie są warunki, w jakich Izba sądowa, nawet przy najwzględniejszem traktowaniu sprawy, zmuszoną była do wydania wyroku, mocą którego przywódcy skazani zostali na ciężkie roboty. Ale Izba, jako sąd, spełniła tylko swój obowiązek, tak nakazywało jej prawo i sumienie. — Liczyła też Izba niewzruszenie na łaskę monarszą, do której też postanowiła się zwrócić.

Gdybym na powyższem zakończył, to nie powiedziałbym jeszcze tego wszystkiego, co wypowiedzieć czuję się zobowiązanym, jakkolwiek to nie dotyczy już mnie, jako przedstawiciela instytucyi sądowej.

Starożytny murowany kościół przy zwiniętym klasztorze Benedyktynek postanowiono, zamiast obrócić go na parafialny w miejsce starego, drewnianego i zgniłego kościoła, jak to stwierdzili parafianie, nietylko zamknąć, lecz zrównać z ziemią, co według własnych słów gubernatora, do mnie osobiście skierowanych, pochłonie 11 tysięcy rubli rządowych.

W takiem zrównaniu z ziemią kościoła miej-

Odpowiedź cara.

Głowę wziął w obie dłonie, łokcie wsparł na stole... nieporuszony, patrząc w okno, nadsłuchiwał...

Siedział jak skamieniały, skupiony w słuchu.

Nareszcie oczy powoli na zegar zwrócił i westchnął:

— Już trzy godziny jak poszli...

I znowu w ciche popadł rozpamiętywanie.

— Żeby tylko Wasylka nie byli wzięli... Mówił im: w natłoku może się co przygodzić dziecku... ale Wasyl, stanowczy jak zawsze powiada... Jakże on to powiedział?... Aha... „Pójdzie i on, ojcze, prosić cara o lepszą dolę dla siebie, dla ojca, dla wszystkich robotników.“ Cóż było mówić... niby i tak nie było pomogło... A jednak, jemu się zdaje: źle zrobili, zabierając Wasylka z sobą... On taki mały!... Wychodząc, obrócił się i zawołał: „Jak wrócimy, to dziadzio ładną historyjkę opowie...“

— Szkoda, że go wzięli... nie byłoby tak pusto, smutno i tak jakoś straszno... Cóż to?... nie dość żeś kaleka... tchórz się z ciebie robi!...

Nagle na ławie się rzucił i całem ciałem naprzód podał... wytężył słuch...

...Jakiś huk... i znowu coś huczy... Przecież to... przecież to nie — strzały?!... Do bezbronnego ludu, który idzie do cara, idzie z prośbą, nie będą strzelali!... Do bezbronnych, z którymi idą kobiety, dzieci...

Zamyślił się głęboko, na zgrzybiałą twarz wystąpił wyraz ciężkiego udręczenia. Oczy w dal zapatrzone w przerażeniu, jakoby coś strasznego widziały...

I do bezbronnych strzelają.

...Sam strzelał. Było to przed laty... na ulicach Warszawy.

...W pierwszej chwili, widząc tych ludzi bezbronnych, zdawało mu się, że cyngla nie ściągnie... ale ściągnął i kula świsnęła z drugiemi... Zrobił się wyłom w tłumie. Wprost niego padł starzec, kulą przeszyty... ciało wygięte, krew bucha z rany w piersiach, a oczy... oczy patrzą na niego z okropnym wyrzutem... Czy jego kula go zabiła?... nie wie. To tylko wie, że widok tego człowieka prześladował go długie lata. Teraz dawno go nie widział, ani na jawie, ani we śnie. Tak... nie widział go dawno... Ale... co to było tej nocy?... Zbudził się przelękły, cały zimnym potem zlany... Co to być mogło?...

Zimną dłonią przesunął po czole.

...Tak, to był o n... widmo, które go ongi tak często niepokoiło... Wrócił... Widział go dobrze... walił się jak podcięte drzewo, z piersi bryzgała krew czarna, a oczy patrzyły tak strasznie, z takim wyrzutem, jak wtedy.

...Tam... wtedy, było co innego, to nie byli swoi... Tu wszystko swoi, dzieci jednego ojca, cara, spokojni, pokorni, z prośbą na ustach idący... i do nich mieliby strzelać?! Niepodobieństwo!... Zwiodło go stare ucho, zwiodło i serce, które rzuca się w niepokoju i trwodze bez przyczyny.

Jakoś swobodniej podniósł głowę do góry, popatrzył na zegar, westchnął i ręką machnął.

...Szkoda, że Wasylka nie zostawili... Chłopiec tyle szczebioce, że w jego obecności trudno jakimkolwiek oddać się myślom... i teraz nie trapiłyby go obawy, wspomnienia, gdyby on tu był...

Godzina mijała za godziną, a ci, co poszli — nie wracali.

Naraz dał się znów słyszeć złowrogi huk...

Stary Fedko rzucił się na siedzeniu przerażony...

...To już nie przywidzenie... to strzały, wyraźne strzały... i znów... i znów...

— Co to jest, mój Boże!...

...Aaa... móc się podźwignąć, móc spieszyć tam, skąd te strzały dolatują... widzieć, co się tam dzieje... Te nieszczęsne nogi do miejsca go przykuwają w strasznych mękach niepewności...

Na pooranem głębokiemi zmarszczkami obliczu Fedki maluje się coraz większy niepokój i trwoga.

Naraz westchnienie ulgi wyrywa się z jego starej piersi.

...Na cóż on się tak męczy bez potrzeby!... Naturalnie, że to salwy!... Tak... salwy, zwiastujące koniec audyencyi!

...Car porozumiał się z swoim ludem i teraz radość panuje!...

...Radość panuje!...

...Że mu też ta rozsądna myśl odrazu nie przyszła do głowy!...

...Teraz już długo nie potrwa, a przyjdą. Wasylko usiędzie na dziadka kolanach, zarzuci mu rączki na szyi i opowiadać będzie, co słyszał, co widział...

Starzec z wyrazem błogości zapatrzył się w ciemniejącą dal, zasłuchał i czekał.

Aż wreszcie skrzypnęły drzwi...

. . . .

Wszedł Wasyl.

— To ty, Wasyl? — zapytał Fedko, albowiem nie dojrzał w ciemności.

— Ja, ojcze — odpowiedział syn.

— A Wasylko?... Katja?...

Wasyl nic nie odpowiedział, wolno podszedł do łóżka i tam ostrożnie coś złożył.

Potem zabrał się do zapalania światła.

Zaledwo światło zabłysło, stary Fedko, patrząc szeroko rozwartemi oczami na łóżko, zawołał ochrypłym głosem:

— Co to jest?!... — i wysiłkiem sił całych dźwignąć się stara i jeszcze pyta — Wasyl!... Co to jest?...

— Odpowiedź cara, mój ojcze!...

Starzec patrzy i patrzy na wnuka i nie rozumie, nie wierzy oczom swoim...

Wasyl przy łóżku ukląkł, pochylony nad dzieckiem, przykłada ucho do obnażonej piersi syna i życia w nim szuka, usta do ust chyli, chcąc własnem tchnieniem ożywić go.

Wszystko daremne.

Fedko badawczo śledzi każdy ruch syna, a łzy ciężkie i beznadziejne, jakie tylko starość rodzi, spływają po jego zbolałej twarzy.

Wasyl zaprzestał badania, podniósł się i bezustannie patrząc na syna, zaczął bezdźwięcznym, urywanym głosem:

— Połączyliśmy się z naszą partyą i zdążaliśmy do partyi O. Hapona... Wasylka trzymaliśmy za ręce... szedł między nami. Wyszliśmy z bocznej ulicy... Wojsko na moście... ułani i kozacy. Nie przewidując nic złego, idziemy spokojnie dalej. Naraz widzimy: mierzą... Wołamy... błagamy: nie strzelać... ten i ów broń spuścił, reszta ognia dała... Kule zaświszczały... rozległy się krzyki, jęki, lament... Zdrętwiałem... Naraz czuję, że jego ręka — ruchem głowy na syna wskazał — wysuwa się z mojej... Patrzę... zakrwawiony, a na zdziwione oczy zapadają powieki...

Urwał, a skurcz bolu przeszedł po jego bladej twarzy.

— Chwyciłem chłopię, ponad głowy wzniosłem jak sztandar, wzywając pomsty... Jednę tylko chwilę tak go trzymałem, potem ku ziemi spuściłem... Bałem się, ojcze, aby znów nie dali ognia i nie trafili go... Próbowałem unieść go z tłumu... ale nie było można... Spojrzałem przed siebie... składali się do nowego strzału... Przypadłem z nim do ziemi... Posypały się kule... zakotłowało w zbitej masie, nowe jęki... Wkoło mnie zrobiło się przestronniej... Wypełzałem z tłumu, trzymając go jedną ręką, zębami sobie pomagałem... drugą ręką naprzód się posuwałem. Z wysiłkiem dotarłem do rogu ulicy, zerwałem się z ziemi i biegłem, jak spłoszony zwierz... oglądałem się na wszystkie strony, czy nie gonią za mną...

Zamilkł.

Stary słuchał, poorane czoło marszcząc, a oczu nie mógł oderwać od leżącego na łóżku, wreszcie zapytał cicho:

— A Katja?...

— Katja... — powtórzył syn — Katja... Może zabita... może stratowana... a może jeszcze nadejdzie. Pójdę popatrzeć...

I poszedł.

Fedko, siedząc prosto, nieruchomie, jak posterunek, wpatrywał się w wnuka. Czasem usta się poruszały, ręka zaciskała w kułak, ale oczu nie spuszczał ze swego ulubieńca.

I znów mijały godziny, ciężkie godziny.

W głowie starca bezgraniczny panował chaos. Nie widział nic, jak krew... sama krew... która wzbierała i wzbierała i szerokiemi falami przypływała ku niemu. I znowu widział widmo z dawnych czasów... widział je wyraźnie... Na ulicach Warszawy... tłumy bezbronnych... a kiedy podniósł broń, mierzył i kula świszcząc przeciągle, wypadła — przed nim we krwi wił się mały Wasylko.

. . . .

Po kilku godzinach wrócił Wasyl. Kilka desek przyniósł i w kącie postawił.

Zwracając się do ojca, rzekł:

— Niema Katji... nie znalazłem jej... Może jutro... Przyniosłem deski na trumienkę... Trzeba się wziąć do roboty...

Rękę wyciągnął po deskę, lecz w tejże samej chwili, jakby sobie coś przypomniał, zapytał:

— Ojcze, wyście pewno głodni?... Tak dawno nic nie jedliście... I mnie coś ściska, ale to pewno, — nie dokończył, bo chciał powiedzieć: ból.

Wyjął z szafki chleb i ser i przed ojcem postawił, sam wziął deskę i zaczął budować ostatnie schronienie dla syna, w którem, chowając go, pochowa i swoje nadzieje, swoje szczęście i rozkosz ciężkiego żywota.

Pracował pilnie, a ciężkie myśli orały mu czoło. Około dziesiątej przerwał na chwilę robotę i pomógł ojcu położyć się.

A potem znów pracował. Od czasu do czasu podnosił oczy to na syna, to na ojca. Ojciec nie spał... Oczy ich trafiały się zawsze. Podczas takiego spotkania, rzekł Wasyl do ojca:

„Sam go pochowam... aby mi go nie zabrali i nie zagrzebali w wspólnej mogile... Jego mogiłka musi być moją“.

Skończył. Teraz ogląda swoją robotę z wszystkich stron i kiwa głową w gorzkiem rozpamiętywaniu. Zrobił śliczną trumienkę... niebieską... na wieku widniał cierniowy wieniec o tak ostrych i najeżonych kolcach, że zdawał się ranić bez dotknięcia.

Potem ułożył Wasylka do snu wiecznego, który na niego przyszedł tak wcześnie, tak niespodzianie... Ułożył go w zakrwawionych szatkach.

Stary Fedko radził dać tylko koszulkę, ale białą.

— Nie, ojcze!... W tych krwawych szatach pójdzie przed tron Boga, a może On się użali rychlej naszej ciężkiej niedoli...

Gdy dnieć zaczęło, ugotował nieco herbaty, dał ojcu, sam spożył nie wiele i poszedł szukać Katji.

. . . .

Około wieczora zmęczony zaszedł Wasyli na salę jednego ze szpitali, którego jeszcze nie był przeszukał.

scowa ludność katolicka nie może nie dopatrywać się chęci zniweczenia drogiej świątyni, mającej również znaczenie historyczne, a także bezpośredniego prześladowania swojej wiary, a zarówno jedno, jak i drugie, śmiem sądzić, nigdy nie było i nie mogło być celem rządu.

Naród tak tu, jak i wszędzie w Rosyi, dawno oswoił się z myślą, że dla niego cesarz rosyjski jest niewyczerpanem źródłem wszystkich dobrodziejstw, jakich może się spodziewać. Tym sposobem, mówiąc ogólnie, miłość, idąca do niego z wyżyn tronu, według mego zdania, nigdy i nigdzie nie może zachwiać szacunku dla władzy, a szczególnie w tym wypadku, nawet w najszerszych rozmiarach będzie jednocześnie i aktem wysokiej sprawiedliwości.

Waszej Ekscelencyi wiadomą jest moja przeszłość sądowa; uważam się za stojącego poza wszelką chwiejnością odnośnie moich przekonań, przejętych poczuciem obowiązku i uczuć wiernopoddańczych względem mojego monarchy. Zestarzałem się na służbie sądowej, a w końcu jestem Rosyaninem i to Rosyaninem do szpiku kości, więc mówię: Ekscelencyo, sprawa, która teraz pod mojem przewodnictwem dopiero co zakończoną została i pod świeżem wrażeniem której list niniejszy piszę, dlatego właśnie, że Rosyaninem jestem, — dotknęła do głębi duszy moje poczucie narodowe, którem wszędzie i zawsze, a głównie w tym kraju, szczyciłem się, szczycę i szczycić się będę.

Przyjmij, Wasza Ekscelencyo, zapewnienia i t. d.

Stadolski,
prezes Izby sądowej wileńskiej.

Załoga „Potemkina“ w Rumunii.

W Bukareszcie — pisze korespondent wiedeńskiego dziennika „Die Zeit — jak wogóle we wszystkich innych miastach głównych półwyspu bałkańskiego, istnieje dobrze zorganizowana, tajna policya rosyjska, która otwarcie „pracuje“ i tolerowaną jest przez rząd rumuński ze względu na potężnego sąsiada północnego. Na czele tej policyi stoi obecnie były oficer żandarmeryi rosyjskiej Tretjakow, którego najważniejszym pomocnikiem jest niejaki Jerzy Melas, Grek rodem, syn byłego konsula rosyjskiego w Galaczu. Melas jest szczwanym łotrem, który już rumuńskim władzom wypłatał niejednego figla.

Gdy „Kniaź Potemkin“ poraz pierwszy pojawił się na wodach Konstancy, wówczas Melas potrafił zjednać sobie zaufanie prefekta Konstancy, który użył go jako tłumacza do rokowań ze zbuntowaną załogą. Pomiędzy podrzędnymi agentami znajdują się także liczni detektywi rumuńskiej policyi kryminalnej, którzy chętnie idą na usługi Rosyi, rozporządzającej bogatemi środkami pieniężnemi i nie szczędzącej złota. Zadanie tajnej policyi rosyjskiej w Rumunii polega na dozorowaniu przebywających tam Rosyan, zwłaszcza politycznych wychodźców.

Obecnie z powodu pobytu w Rumunii buntowników z „Potemkina“, tamtejsza tajna policya rumuńska została wzmocnioną przez 40, przysłanych z Moskwy i Petersburga agentów, którzy rozsypali się po całym kraju i usiłują zbuntowaną załogę nakłonić do powrotu do Rosyi. Z Odessy tudzież innych miast rosyjskich nadeszły listy, podpisane przez krewnych zbuntowanej załogi i donoszące, że car ułaskawił zbuntowanych i że marynarze powinni jak najprędzej powrócić do ojczyzny, w przeciwnym razie rodziny ich będą narażone na najprzykrzejsze prześladowania. Równocześnie agenci policyjni zbliżyli się do marynarzy i powtarzali im bajkę o rzekomej łasce carskiej, używając wszelkich środków, byle tylko skłonić zbuntowanych do oddania się na granicy w ręce władz rosyjskich.

Ale działalność szpiegów była bezskuteczną. Komitet pomocy, złożony z wychodźców besarabskich, porozumiał się osobiście ze zbuntowanymi, wystarał się dla nich o zajęcie i zarobek, a zarazem za pomocą manifestu, wydrukowanego w języku rosyjskim, pouczył ich o intrygach rosyjskich szpiegów. Równocześnie urządzono składkę celem stworzenia funduszu zapomogowego na wypadki nadzwyczajne. Dotąd posłała partya socyalistyczna z Włoch 3000 franków, a 500 franków złożyli profesorowie uniwersytetu w Bukareszcie. Fundusz ten przeznaczony jest na zapomogi podczas rekonwalescencyi dla tych 12 marynarzy, którzy pod Teodozyą odnieśli rany i obecnie znajdują się w szpitalu w Galaczu. Ogółem znajduje się obecnie około 600 marynarzy z „Potemkina“ w Rumunii, ludzie młodzi i zdrowi, zajęci bądź pracą w polu, bądź jako mechanicy, ślusarze i t. p. Dwustu z pomiędzy nich wyznaje naukę Tołstoja i potępia używanie napojów alkoholicznych. Wszyscy dotąd zachowują się bez wyjątku wzorowo, są spokojni, pracowici, przyzwoici, a przeważna ich część pozostanie stale w Rumunii. Ci, którzy w Rumunii znaleźć nie mogą środków do życia, otrzymają od komitetu zapomogowego odpowiednie fundusze i polecenia i wysłani zostaną na zachód, gdzie będą pracować na życie.

Kronika.

Kraków, 27 lipca

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: F. Obmiński od zwiedzających ruiny zamku Czorsztyńskiego 5 kor., N. N. z Limanowej 2 kor., administracyą „Dziennika Polskiego“ we Lwowie ze składek 87 kor. 34 hal.

Razem dotąd 4842 kor. 92 hal.

Sprawozdanie wyższej szkoły handlowej w Krakowie za r. 1904/5 opuściło w tych dniach prasę. Jest to jeden z tych zakładów naukowych, na które coraz więcej poczyna się zwracać uwaga naszego ogółu.

Ze sprawozdania tej szkoły dowiadujemy się, że nowy budynek szkoły (przed kościołem OO. Kapucynów) dopiero w r. 1906 może być oddany do użytku. Wobec tego dyrekcya zakładu nie mogła wprowadzić w życie nowych czynności organizacyjnych i szkoła pozostanie jeszcze przez rok jeden w dawnej organizacyi i w niewygodnem nad wyraz pomieszczeniu.

Pomimo tej przeszkody szkoła rozwijała się w ubiegłym roku normalnie. Nowy plan nauk okazuje się wcale odpowiedni. Nauka algebry, której w dawniejszym planie nie było, nietylko utrwala i umacnia naukę rachunków kupieckich i arytmetyki politycznej, osadzając je na gruncie naukowym bez ujmy dla ich strony praktycznej, ale uzupełnia znaczne braki w formalnem wykształceniu uczniów, wstępujących na kurs I. Niemniej skutecznym środkiem kształcenia formalnego okazała się nauka języków obcych obok ojczystego. Wyniki nauki języków są też wcale pomyślne. Dobrem okazało się także przerzucenie nauki stenografii z wyższych kursów na kurs I i II. Natomiast coraz bardziej daje się odczuwać w szkole brak odpowiednich podręczników. Środki naukowe szkoły stale się mnożą, jednakże szkoła musiała i w ubiegłym roku korzystać z pracowni i zbiorów naukowych innych zakładów. Nie zaniedbano również wycieczek naukowych. Uczniowie zwiedzili dwa razy wystawę przemysłu metalowego pod kierunkiem prof. Albertiego, a nadto większe fabryki w miejscu i okolicy nawet dalszej, jak np. w Trzebini. Sklep szkolny rozwijał się normalnie. Zajmowali się nim uczniowie IV kursu pod kierunkiem prof. Antoniewicza. Skromne zyski pozwoliły na zaopatrzenie biednych uczniów w przybory szkolne. Biednym uczniom przyszedł też w pomoc Wydział krajowy, powiększając w roku ubiegłym liczbę stypendyów, które udzielił 3 uczniom po 250 koron, a 7 po 200 koron, nadto przyznał dyrekcyi 500 koron na doraźne, jednorazowe zapomogi. Zaznaczyć jednak należy, że zawsze jeszcze tych stypendyów i zasiłków w szkole wobec wielkiej biedy uczniów jest za mało, to też obowiązkiem jest kuratoryi zakładu zwrócić na to uwagę sejmu i rządu. W skład kuratoryi szkoły wchodzą pp.: Mendelsburg Albert jako przewodniczący, dr Zoll Fryd. delegat ministerstwa oświaty i Sięk Franciszek delegat Wydziału krajowego, Federowicz J. K. i dr Leo J. delegaci Rady miejskiej, dr Benis A. i Kwiatkowski J. delegaci Izby handlowej, Fischer Wł. i dr Szarski H. delegaci kongregacyi kupieckiej, wreszcie dr Bandrowski E. dyrektor szkoły.

Grono nauczycielskie wyższej szkoły handlowej składało się z 18, a szkoły handlowej uzupełniającej (dla praktykantów handlowych) z 9 osób. — Frekwencya uczniów w wyższej szkole handlowej przedstawia się następująco: Z zapisanych na wszystkie cztery kursy 68 uczniów pozostało z końcem roku 57, z pomiędzy których 9 reprobowano (na dwóch najniższych kursach), a 12 przeznaczono do egzaminu poprawczego. Z liczby 13 uczniów kursu IV otrzymali wszyscy absolutorya. Do szkoły handlowej uzupełniającej zapisało się na wszystkie 3 kursy ogółem 80 uczniów, pozostało zaś do końca roku 57 uczniów. Z tej liczby reprobowano 4, a 7 przeznaczono do egzaminu poprawczego. Wobec małego przygotowania, jakie przynosi do szkoły młodzież ze szkół wydziałowych, oraz trudnych warunków, w jakich zakładowi temu przypadło rozwijać się, wyniki powyższe uważać należy za zupełnie zadowalające.

Rozprawa karna o zbrodnię gwałtu publicznego przeciw Franciszkowi Białogłowskiemu i dziewięciu wspólnikom za napad nocny na komisarza policyi, p. Antoniego Trzeciaka odbędzie się w sądzie krajowym karnym we wtorek dnia 1 sierpnia b. r. Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu kraj., Traunfellner. W sobotę po południu prokuratorya wyznaczy oskarżyciela.

Niesforni rowerzyści. Brak poszanowania zdrowia przechodniów i lekceważenie przepisów dla jeżdżących na rowerach wykazują stale rowerzyści na odleglejszych ulicach miasta, jeżdżąc zamiast gościńcem, chodnikami. Dochodzą nas bardzo często skargi mieszkańców ulic: Michałowskiego, Granicznej, Garncarskiej, Czystej, Dolnych młynów oraz Rajskiej i Wolskiej na roztrącanie przechodniów i dzieci przez zapalonych, młodzieńczych amatorów koła. Zwrócona delikatnie uwaga na niewłaściwość takiego postępowania wywołuje często niegrzeczne i szydercze odpowiedzi. Organa bezpieczeństwa publicznego powinnyby odtąd baczniejszą zwracać na takich rowerzystów uwagę i pociągać ich do odpowiedzialności.

Niedogodności budynku pocztowego. Zdawałoby się, że wszelkie urzędy, mające styczność z szerszą publicznością, powinny być urządzone w ten sposób, aby oszczędzać publiczności fatygi i czasu na szukanie właściwych biur. Zasada ta nie ma jednak u nas zastosowania, czego dowodem, że główny urząd pocztowy przy ulicy Wielopole nie postarał się jeszcze dotąd, by wywiesić odpowiednie ogłoszenie, informujące publiczność, w jakie dni i godziny biura urzędują. Publiczność, która w tak uczęszczanym miejscu znaleść powinna wszelkie udogodnienia, marnuje czas i naraża się z braku odpowiednich tablic na kilkakrotne chodzenia od okienka do okienka. Przypuszczać należy, że dyrekcya poczt sprawę tę możliwie szybko ureguluje.

Nieporządki w jatkach na ulicy Siennej. Osoby, zmuszone do przechodzenia ulicą Sienną, narzekają na przykre, cuchnące odory zalatujące z jatek. Wobec gorąca i szybkiego rozkładu ciał organicznych należałoby stosować częstsze i gruntowniejsze zmywanie tak chodników, jak i ścieków w tem miejscu położonych. Zwracamy na ten szczegół uwagę komisyi sanitarnej, która baczną opieką otoczyć winna tę część miasta.

Z kroniki policyjnej. Niejaka Józefa Krzyżakówna, 14-letnia dziewczyna, zgłosiła się do zakładu św. Zyty przy ulicy Mikołajskiej, i zameldowawszy się pod fałszywem nazwiskiem Jadwigi Kalinówny, skorzystała z naiwności kilku tam umieszczonych dziewcząt i wyłudziła od nich rozmaite przedmioty, jak kolczyki, bluskę, spodniczki itp., które następnie sprzedała. Krzyżakówna skradła również pewną kwotę pieniężną jednej ze służących zakładu. Aresztowana i odstawiona do policyi młoda ta, ale już zepsuta dziewczyna ze śmiechem i drwinkami odpowiadała na zadawane jej pytania. — Onegdaj na strychu Balbiny Betlerowej, zamieszkałej przy ulicy Krakowskiej, 53, dokonano kradzieży palta, drabinki i rozmaitego żelaziwa, wartości 66 koron. Przeprowadzone dochodzenia śledcze wykryły sprawców kradzieży w osobach Ludwika Bochnaka i Józefa Kulisza, znanego złodzieja.

Z „Sokoła“ podgórskiego. W niedzielę, dnia 30 lipca b. r. urządza oddział kolarzy „Sokoła“ w Podgórzu wycieczkę do Niepołomic. Punkt zborny pod gmachem „Sokoła“ o godzinie 1½ w południe; wyjazd punktualnie o godzinie 2. Koszta własne. O jaknajliczniejszy współudział uprasza się. Wyjazd z powrotem o godzinie 6 wieczorem. — Najbliższe posiedzenie ogólne w sprawie wyścigów odbędzie się dnia 4 sierpnia b. r. o godzinie 7¼ wieczorem.

Marszałek krajowy na wystawie w Zakopanem. Wczoraj wieczór zwiedzał marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, wystawę przemysłową. Zabawił tam 1½ godziny i wyraził się bardzo pochlebnie o owocach pracy dyrekcyi, przyczem zapowiedział, że jeszcze raz przybędzie na wystawę.

Jest wąż sezonowy! Czekaliśmy długo na węża sezonowego i wreszcie doczekaliśmy się jego pojawienia. Tym razem wystąpił na pierwszej kolumnie „Wieku Nowego“ w walce z gorylem, oczywiście tylko jako ilustracya. Dobre i to — tradycya uratowana.

Z kroniki kąpielowej. Wyszła z druku XVI lista gości przybyłych do Zakopanego, która wykazuje, że od dnia 1 stycznia do 21 lipca b. r. przebywało w Zakopanem 4582 osób. — Do Truskawca przybyło do dnia 16 lipca b. r. 1680 osób.

Z Jasła piszą nam: Onegdaj odbyło się w rafineryi nafty w Niegłowicach pod Jasłem zgromadzenie około 400 robotników, zajętych w tejże fabryce. Powodem zebrania było niezadowolenie z lekarza, ordynującego w tut. Kasie chorych. Zgromadzeni wybrali sześciu delegatów i ci udali się do dyrektora fabryki, p. Józefa Klippera, prosząc go, aby ten w ich imieniu wniósł do odpowiednich władz pismo, w którem robotnicy fabryki w Niegłowicach nie życzą sobie nadal należeć do wspólnej Kasy chorych w Jaśle, do której płacą rocznie do 8000 koron, a w zamian nie otrzymują należytej opieki lekarskiej i lekarstw. Żądają oni założenia własnej Kasy. Przebieg zgromadzenia był spokojny i poważny, to też dyrektor przyjął delegatów przychylnie i przyrzekł poczynić odpowiednie kroki, tak, aby się stało zadość żądaniom robotników.

W ubiegły piątek dnia 21 bm. polecił tutejszy propinator Aleksandrowicz robotnikowi Kusiowi, aby napływ kanałowy odprowadził w odpowiednie miejsce. Kuś, należycie upojony na propinacyi, w takim stanie zabrał się do roboty. Wszedł więc w otwór, aby odbić szpunt i w tej chwili przez trujące gazy został odurzony, a doznawszy zatrucia organizmu, mimo opieki lekarskiej, umarł na drugi dzień. Przeciw osobom winnym wypadku, tj. przeciw propinatorowi, który dozwolił nietrzeźwemu człowiekowi na wykonywanie tak niebezpiecznej roboty, zostanie wdrożone dochodzenie karne.

Tłumacz sprzedany. W „Wieku Nowym“ czytamy: Dobra tłumackie w obszarze 3.000 morgów, przeszły na własność Jankla Seidmana, właściciela Kamionek w powiecie skałackim, za cenę 2,100.000 koron. Pośrednikiem w tej transakcyi był rabin cudotwórca z Czortkowa, który zarobił na tym interesie 50.000 koron.

Ubezpieczenie urzędników naftowych. Z Borysławia piszą nam:

Dnia 17 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Związku techników wiertniczych w Borysławiu“, w obecności 50 członków z Borysławia i Schodnicy. Wydział Związku zdał sprawozdanie z czynności swojej w sprawie asekuracyi urzędników naftowych. Stwierdzono, że wiele firm zgadza się na asekuracyę i ubezpiecza swoich urzędników, obecnie przystępuje do asekuracyi także Anglo-Galicya i Towarzystwo Karpackie, które zatrudniają wielką ilość urzędników. Nie wszystkie jednak firmy czują się w obowiązku ubezpieczyć swoich urzędników, a są i takie, które agitują, by humanitarna akcya ta nie przyszła do skutku, czego dowodem sprawa następująca: Chcąc porozumieć się w sprawie asekuracyi ze wszystkimi przedsiębiorcami, zwołał wydział Związku na dzień 14 b. m. poufne posiedzenie, na które zaprosił reprezentantów wszystkich firm naftowych i reprezentacyę urzędu górniczego. Na posiedzenie zjawił się jednak tylko reprezentant urzędu górniczego, nadkomisarz Zarański, z przedsiębiorców zaś pp. Hennig i zastępca Towarzystwa Karpackiego dr Adamski. Wszyscy inni przedsiębiorcy zignorowali zaproszenie, na posiedzeniu się nie zjawili, ani też nie czuli się w obowiązku nieobecność swoją listownie wytłómaczyć. Wobec tego posiedzenie odbyć się nie mogło, a wydział odwołuje się w tej sprawie do walnego zgromadzenia.

Walne zgromadzenie po obszernej dyskusyi, w której z goryczą podnoszono, że przedsiębiorcy w chwilach dla siebie krytycznych odwołują się do lojalności kierowników, jak to miało miejsce podczas zeszłorocznego strejku, następnie zaś ignorują ich i nie chcą dla nich nic uczynić — uchwaliło następującą rezolucyę: „Zgromadzeni w dniu 17 b. m. kierownicy kopalń w Borysławiu, wobec bezprzykładnego zignorowania przez przedsiębiorców naftowych ich jedynej i prawnej reprezentacyi, uchwalają jednogłośnie wyrazić z tego powodu swe ubolewanie przedsiębiorcom naftowym i odesłać gremialnie wszystkie listy pochwalne, które zeszłego roku po strejku robotniczym zostały im przez pracodawców w uznaniu wielkich usług nadane“.

Walne zgromadzenie przyjęło następnie z zadowoleniem wiadomość przystąpienia wszystkich członków Związku do krajowego Towarzystwa naftowego i aprobowało przez aklamacyę uproszenie dra Tadeusza Dwernickiego na syndyka Związku.

Zmarli.

Adam hr. Skrzyński, poseł na Sejm krajowy z miasta Gorlic, zmarł dnia 26 b. m. w Marienbadzie. Hr. Skrzyński był właścicielem obszernych i bogatych terenów naftowych i wielkiej rafineryi. Należał do filarów stronnictwa konserwatywnego, choć w życiu politycznem nie brał wielkiego udziału. Liczył lat 52. Pogrzeb odbędzie się w Zagórzanach.

W Paryżu zmarł Jan Karwowski, syn jednego z najwybitniejszych członków emigracyi Joachima Karwowskiego, posła na Sejm warszawski w roku 1831. Zmarły był gorliwym członkiem stowarzyszenia byłych uczniów szkoły batiniolskiej i kilkakrotnie należał do komitetu redakcyjnego „Bulletin polonais“. Powszechnie lubiany wśród Polonii paryskiej, organizator wielu zabaw rodzinnych, odznaczał się gorącym patryotyzmem. Śmierć jego stanowi dotkliwą stratę dla kolonii paryskiej.

W Warszawie zmarła w 76 roku życia Zofia z Malhomm'ów Klemensowska.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Robotnicze demonstracye w Warszawie znów się wzmogły. Dwudniowy strejk robotniczy z powodu stracenia Okszeji miał wczoraj krwawy epilog. W dzielnicy Wola zebrały się tłumy robotników z zamiarem manifestowania. O godzinie 2 ruszono ku cytadeli, gdzie, według prawdopodobieństwa, miały być zakopane zwłoki Okszeji. Wojsko zastąpiło jednak robotnikom drogę. W zetknięciu wojsko dało salwę: trzy osoby zostały zabite, kilkanaście rannych.

Bezrobocie w fabrykach żelaznych Lilpopa i Rauna, oraz Rudzkiego, Rohna i Zielińskiego trwa dalej. W niektórych z tych fabryk delegaci robotników postawili żądania podwyższenia płac o 20%. Zarządy fabryk nie widzą żadnej możności zadośćuczynienia tym żądaniom, oczekują więc z rezygnacyą zakończenia strejku, nie próbując nawiązywać układów. Olbrzymie straty ponoszą właściciele fabryk garbarskich, gdzie strejk trwa już od dni 10. Zarząd fabryki „Pfeifer, Szlenker i Temler“ wezwał robotników do powrotu do pracy, grożąc, iż w razie przeciwnym wszyscy będą zwolnieni i fabryka przyjmie nowych pracowników, według swego wyboru i rekomendacyj majstrów. Na wezwanie to stawiło się do fabryki 200 robotników, połowa z nich pod wpływem gróźb 300 strejkujących porzuciła pracę i tylko 100 wytrwało do wieczora. Suma strat, poniesionych dotąd przez fabrykę, skutkiem gnicia skór i zepsutej roboty, wynosi od 60.000 do 80.000 rubli. W garbarni Blunka właściciel z pomocą synów próbował ratować psujący się towar, podtrzymując ogień pod kotłami. Onegdaj na podwórze fabryczne weszło 4 ludzi i poczęło strzelać z rewolwerów, żądając zatrzymania maszyn. Obecnie fabryki strzeże wojsko.

— Wczoraj przeprowadzono rewizye w kilku domach przy ulicy Krochmalnej. Przy rewizyach tych znaleziono broszury i broń. Aresztowano 23 osoby, między niemi jednego z przywódców socyalistycznych.

— W ważnej sprawie zaprowadzenia języka polskiego na kolejach w Królestwie Polskiem dzienniki warszawskie notują co następuje:

Wczoraj powrócił z Petersburga dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej, którego wyjazd łączony był ze sprawą przywrócenia języka polskiego w biurowości tej instytucyi. Jutro odbędzie się zebranie wszystkich naczelników wydziałów i na tem zebraniu ustalone będą instrukcye co do zakresu używania języka polskiego.

Ministerstwo komunikacyi stoi w tej sprawie na gruncie uchwał komitetu ministrów; szczegóły pozostawione są decyzyi zarządu kolei, w porozumieniu się z władzami miejscowemi.

— W Warszawie powstaje nowe pismo tygodniowe. Mianowicie współpracownik „Gazety Handlowej“, znany na polu wydawnictwa polskiego, p. Władysław Okręt, otrzymał od Głównego zarządu prasy zezwolenie na wydawanie w Warszawie tygodnika polityczno-społecznego „Nowiny“, który ma się ukazywać rano co poniedziałek i nazajutrz po każdem święcie.

Teatr rosyjski w Warszawie. „Nowoje Wremia“ zaprzecza wiadomościom, jakoby budowa teatru rosyjskiego w Warszawie miała nie dojść do skutku z powodu przeznaczenia na powiększenie policyi warszawskiej sumy 250.000 rubli, która miała być pierwotnie użytą na budowę wspomnianego teatru. Na powiększenie policyi w Warszawie przeznaczono — jak informuje „Mowoje Wremia“ — sumę, za którą miał być wzniesiony gmach dla teatru ludowego warszawskiego, budowa zaś teatru rosyjskiego nie ulegnie żadnej zwłoce.

Śmiały napad na pociąg. Szajka złoczyńców, uzbrojonych w drągi i kamienie, dzisiejszej nocy napadła na stacyę Rozprza (pod Częstochową) prawdopodobnie w celu rabunku. Dla obrony zatrzymano dwa pociągi towarowe, których służba przyszła w pomoc służbie miejscowej. Połączonym siłom udało się złoczyńców odeprzeć, podczas utarczki jednak 6 osób ze służby stacyjnej odniosło ciężkie obrażenia. Ślady napadu nocnego widnieją na budynkach i latarniach, w których szyby są powybijane a ściany i drzwi porysowane.

Z rozbitej kasy stacyjnej złoczyńcy zabrali kilkadziesiąt rubli.

Zbrodnia w Łodzi. Onegdaj wieczorem popełniono w Łodzi ohydną zbrodnię na ulicy Średniej, gdzie zamieszkiwały 2 rodziny robotnicze. Podczas wspólnej biesiady obu tych rodzin, odbywającej się w mieszkaniu jednego z nich, nazwiskiem Ulrycha, wynikła z powodu jakiejś błahostki sprzeczka pomiędzy 18-letnim Juliuszem i ojcem jego. Syn w uniesieniu schwycił ojca za kark i wyrzucił na dziedziniec, poczem zamierzył się na starca cegłą. Widząc to Banaszak, podbiegł do wyrodnego syna i powstrzymał go w morderczym zamachu, niestety jednakże obronę tę drogo przypłacił. Rozszalały Juliusz Ulrych w mgnieniu oka wydobył nóż z kieszeni i zadał nim Banaszowi 5 śmiertelnych ran. Banasz, chwilę chwiejąc się, padł na ziemię bez życia. Sprawca mordu zbiegł i pomimo energicznych poszukiwań dotychczas nie został wykryty.

Cła na druki do Rosyi. Departament celny petersburski zawiadomił komory celne, że drukowane za granicą w języku polskim i rosyjskim wydawnictwa, mające w pojedyńczych egzemplarzach znaczenie towaru, jako to książki, broszury, tygodniki, jakoteż ogłoszenia, reklamy, cenniki i t. p., przywożone w kilku egzemplarzach jako obstalunek, wykonany w drukarniach zagranicznych, podlegają opłacie celnej. Natomiast drukowane za granicą ogłoszenia, listy, odezwy i sprawozdania, adresowane do osób prywatnych i Towarzystw, jak również dodatki do takiej korespondencyi, w postaci widoków świątyń, zasuszonych kwiatów, liści i t. d. cła nie płacą.

Ta więc drukowane w Galicyi wydawnictwa warszawskie podlegać będą nadal uciążliwej opłacie celnej.

Komisya dla wzmocnienia prawosławia. Z Petersburga donoszą, że w św. Synodzie zwrócono uwagę na wzmagające się przechodzenie prawosławnej ludności na katolicyzm i protestantyzm. Z rozmatych eparchii, zwłaszcza Litwy, Wołynia i Podola nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości miejscowego duchowieństwa o „grożącem narodowi rosyjskiemu rozdwojeniu wyznaniowem“. — W tych dniach odbyła się prywatna narada kilku osób, stojących na czele zarządu cerkiewnego, na której omawiano środki wzmocnienia cerkwi prawosławnej i naszkicowano plan działania. Narady w tej sprawie będą się odbywały jeszcze na kilku posiedzeniach, poczem szczegółowe opracowanie i urzeczywistnienie nakreślonych zasad ma być powierzone osobnej komisyi. Jako przyszłego prezesa tej komisyi wymieniają pomocnika oberprokuratora synodu, księcia Szyrińskiego Szachmatowa.

„Zjednoczenie“ studentów polskich za granicą. W tych dniach opuściło prasę sprawozdanie z XVIII zjazdu „Zjednoczenia“ Towarzystw młodzieży polskiej zagranicą, odbytego w dniach 24 do 30 grudnia 1904 w Antwerpii, oraz z działalności „Zjednoczenia“ za r. 1904.

Sprawozdanie obejmuje część wstępną, opisującą przebieg zjazdu, dalej część sprawozdawczą, na którą składa się sprawozdanie zarządu i komisyi naukowej „Zjednoczenia“; opinię zjazdu o działalności zarządu i komisyi naukowej; wyniki pracy komisyj zjazdowych.

Stan „Zjednoczenia“ przedstawia się, jak następuje: Członków liczy „Zjednoczenie“ 170. Składek do Towarzystwa wpłynęło 4700 franków. Na „Skarb Narodowy“ zebrano 1123 fr. Biblioteki Towarzystw „Zjednoczenia“ liczą 7600 tomów. Towarzystwa prenumerowały 206 czasopism i gazet, odbyły 189 posiedzeń, na których wygłoszono 114 odczytów.

Wszelkich informacyj co do warunków studyów i stosunków wśród młodzieży polskiej w zachodniej Europie udziela zarząd „Zjednoczenia“ Towarzystw młodzieży polskiej zagranicą bezpłatnie. O informacyę należy się zwracać bezpośrednio do zarządu „Zjednoczenia“ pod adresem: „Szwajcarya Fribourg, „Filaretia“.

Międzynarodowy kongres prasy w Leodyum został, jak to już donieśliśmy, otwarty dnia 25 bm. w sali pałacu sprawiedliwości, który był niegdyś pałacem leodyjskich książąt-biskupów i należy do najpiękniejszych gmachów miasta. Delegaci stowarzyszeń dziennikarskich ze wszystkich krajów cywilizowanych przybyli na ten kongres, który jest dziesiątym z rzędu. Obrady zagaił mową powitalną Wilhelm Singer, redaktor „N. Wiener Tagblattu“, rozwinąwszy w ogólnych zarysach cele zjazdu. — „Hołdujemy — mówił mowca pomiędzy innemi — praktycznemu altruizmowi i tworzymy czujny związek, który zawsze jest gotów naszych towarzyszy zawodowych ochraniać zarówno przed zwodniczością życia w przestworach, pełnego rozczarowań, jakoteż przed niegodziwym wyzyskiem nadpraktycznego dziennikarstwa, żadnego zysku bez miary za każdą cenę“. Następnie powitał zgromadzonych gubernator prowincyi leodyjskiej, Pety de Thozée, imieniem rządu belgijskiego.

Po tych przemowach rozpoczęły się merytoryczne obrady kongresu, który przedtem dokonał wyboru prezydyum. Pierwszym przedmiotem dyskusyi była „zawodowa tajemnica dziennikarzy“. Sprawa ta, jak wiadomo, wysunęła się we wszystkich państwach na pierwszy plan, a zwłaszcza w Niemczech, gdzie sądy karzą więzieniem dziennikarzy, którzy jako świadkowie nie chcą zdradzić tajemnicy dziennikarskiej. Jeden z dziennikarzy opowiadał, że nie chcąc w procesie zdradzić źródła, z którego zaczerpnął swoje wiadomości, otrzymał za karę miesiąc więzienia. Kongres uchwalił rezolucyę, żądającą uznania urzędowego tajemnicy redakcyjnej.

O małżeństwie Dennery'ego, znanego francuskiego autora dramatycznego, opowiadają obecnie pisma paryskie zabawną anegdotę z powodu zbliżającego się otwarcia muzeum Dennery'ego. Otóż Dennery liczył już 70 lat życia, gdy postanowił wziąć wreszcie ślub ze swoją długoletnią towarzyszką życia, kobietą 60-letnią. Ślub odbył się w pomieszkaniu Dennery'ego, a jako świadkowie przybyli: Juliusz Verne, Debacker, Foupart-Davyl, Feliks Duquesnel, Péragalbo i pani Duquesnel. Gdy wszedł mer, który miał dać ślub cywilny, obowiązkowy we Francyi, zapytał wedle przepisu ustawy, czy wszystkie drzwi są otwarte, ażeby każdy mógł wejść. Dennery odpowiedział z rezygnacyą: „Ależ każ pan wszystkie drzwi otworzyć; lecz zapewniam, że nikt już nie wejdzie, chyba przeciąg“. Mer odczytał następnie znaną formułę: „Żona powinna zawsze być posłuszną i wierną mężowi“. Dennery półgłosem odezwał się do Verne'go: „Dobre upomnienie, ale obawiam się, że spóźnione“. Foupart-Davyl podczas ceremonii ślubnej zapytał Duquesnela: „Dlaczego Dennery mnie właśnie wybrał na świadka, mając tylu dawniejszych współpracowników?“ A Duquesnel odpowiedział, nie namyślając się: „Dlatego, że napisaliście obaj do spółki „Legalną żonę“. Jak widzimy i pan młody i jego świadkowie byli dowcipnymi ludźmi.

Kanikularna bajka, czy prawda? Jedno z pism wiedeńskich donosi, że podczas burzy, która nawiedziła w sobotę miasto Berno na Morawach i jego okolicę, został rażony piorunem robotnik kolejowy Józef Krejsa, który spał pod drzewem niedaleko Kumrowic. Gdy lekarz wezwany pospieszył mu z pomocą, ujrzał po rozebraniu porażonego obraz drzewa wypalony piorunem na jego plecach.

Odkrycie obrazu Rubensa. W Londynie odnaleziono nowy obraz Rubensa, a znawca rubensowski Max Roose uznał go za prawdziwe dzieło flamandzkiego mistrza i stwierdził, że w spisie inwentarza spadkowego, jaki po śmierci Rubensa sporządzono, obraz ten znajduje się wymieniony, mianowicie pod nr 96 jako „Portret Karola Śmiałego“, syna Filipa Dobrego i Izabelli portugalskiej, panującego księcia burgundzkiego, który zginął przy

---

Sala była przepełniona rannymi. Wszędzie jęki, narzekania, błagania, aby się już raz wszystko skończyło.

Wasyli chodził od łóżka do łóżka, szukając Katji. Po długiej, uciążliwej nad wyraz pielgrzymce, znalazł ją nareszcie.

Blada jak płótno leżała z zamkniętymi oczyma. Gdy usłyszała swe imię, otworzyła oczy.

— Wasyl!... — słaby uśmiech ozdobił jej bezkrwiste oblicze.

— Rannaś, czy stratowana?... — zapytał mąż.

Z wysiłkiem wskazując na opatrunek na szyi, rzekła:

— Rana głęboka... wiele krwi...

A potem:

— Wasylko?...

Mąż serca nie mając powiedzieć jej prawdę, odparł wymijająco:

— Dobrze...

Spojrzała na niego dziwnie spokojnym wzrokiem i powtórzyła:

— Dobrze... I mnie niedługo będzie dobrze... — oczy przymknęła.

Wasyl słysząc potwierdzenie tego, co mu na widok żony serce w kawały łamało, na kolana padł przy nędznem łożu, skrył twarz w pościeli i głuche łkanie wstrząsało jego ciałem.

Chora otworzyła oczy, dźwignęła rękę i na głowie męża złożyła.

Cichym szeptem mówiła:

— Wasyl... mój Wasyl, nie płacz...

Po chwili dodała — a głos jej trafiał ucho Wasyla jakby gdzieś zdaleka mówiła:

— Pa-mię-taj o oj-cu...

A nim straszne łkanie wstrząsało — i płakał — jakby wszystko chciał z duszy wypłakać: rozwiane nadzieje, złamane szczęście... zniszczenie ogniska domowego... tę śmierć naokoło... życie bez jutra, bez przyszłości... jakby chciał z duszy wypłakać to całe morze nieszczęść, jakie nań sprowadziła odpowiedź cara.

A. J.

W styczniu 1905 roku.

oblężeniu Nancy. Drugi portret tego samego Karola Śmiałego, również malowany przez Rubensa, znajduje się w carskiem Muzeum sztuki w Wiedniu.

Księga adresowa Krakowa i Podgórza na r. 1906. Wydawnictwo Księgi adresowej dla miast Krakowa i Podgórza prosi wszystkie urzędy, instytucye, dyrekcye szkół i stowarzyszeń o łaskawe i jaknajprędsze nadesłanie wykazów swoich funkcyonaryuszów i członków, stowarzyszeń z podaniem ich miejsca zamieszkania, celem zamieszczenia w roczniku II na rok 1906. Adres wydawnictwa: Kraków, ulica Floryańska, L. 8, I p.

Monologista p. Chorąży wyjeżdża w najbliższych dniach z nową seryą monologów do kilku miast prowincyonalnych Galicyi i na Bukowinę, a w szczególności do Czerniowiec, Suczawy, Kocmania i Radowiec.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz mianował starszymi radcami skarbu radcę skarbowego i starszego inspektora podatkowego, Jana Nostkiewicza, oraz radców skarbowych: Augusta Niwińskiego, Michała Osadę, Jana Skublickiego, Franciszka Pamułę i Adolfa Mianowskiego.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę sanitarnego, dra Romana Serkowskiego, z Bohorodczan do Wadowic.

„Gwiazda“ w Krakowie urządza w niedzielę dnia 6 go sierpnia w Parku prof. dra Jordana festyn z tombolą. Program nader urozmaicony. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Z polskiego Kółka kontuszowego w Krakowie. Na dzień 6 sierpnia zwołuje zarząd polskiego Kółka kontuszowego w Krakowie na walne zgromadzenie członków, które się odbędzie w niedzielę, dnia 30 b. m. w lokalu przy ulicy św. Tomasza l. 37, o godzinie 4-giej po południu. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi kontrolującej, wybór komisyi kontrolującej, wybór naczelnika, uzupełnienie rady i wnioski.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
W piątek: „Straszny dwór“.
W sobotę: „Piękna Helena“.

Z kalendarza. W piątek 28 lipca: Wiktora, Innocentego i Botwida; w sobotę 29 lipca: Marty, Feliksa, Olawa i Flory; w niedzielę 30 lipca: Kunegundy królowej polskiej.

Wschód słońca 28 lipca o godzinie 4 min. 06, zachód o godz. m. 27; długość dnia godzin 15 m. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 lipca termometr doszedł od 11·7 do 23·4 C., barometr wahał się.

Dnia 27 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·1 mm., termometru 17·0 C., wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 27 lipca: pogoda.

Z letnich siedzib.

Szczawnica, 24 lipca.

Liczba gości w zdrojowisku naszem dosięga już dwóch tysięcy — to też wszędzie widać ruch i życie. W południe i wieczorem gwarno też i ludno w pierwszej tutaj i najstarszej restauracyi znanej firmy Olekszego. Podczas picia wód u źródła ścisk taki, iż czasem po południu brak „Józefinki“ czuć się daje. Od dnia 16 lipca mamy tutaj część teatru miejskiego z Krakowa. W pierwszych dniach pobytu odegrano farsę Walewskiego: „Ach, to Zakopane!“ z wielkiem powodzeniem. Kierownikiem teatru jest p. Popławski, który nie szczędził trudów i licznych prób, by przedstawienia wypadły ku ogólnemu uznaniu i zadowoleniu. Sam grał rolę Krzeptowskiego wybornie — znakomitą Kasią była pani Morska. Podnieść musimy również grę pań Sznage i Sokolicz, oraz pp. Zawierskiego, Andruszewskiego i Stanisławskiego. — Następnie dano „Kordyana“ i „Lekkomyślną siostrę“. Sztuki te były również starannie odegrane. W niedzielę, d. 23 b. m. wystawiono „Odrodzenie“, które wprost zachwyciło licznych gości, zgromadzonych w teatrze. Pani Morska odtworzyła postać Vittorina niezrównanie, a na równą pochwałę zasłużył i p. Popławski, w roli Benedyktyna; sympatycznym Silviem był p. Stanisławski, inne role również starannie były oddane.

W dniu 19 b. m. odbył się tu koncert znakomitego polskiego skrzypka, St Barcewicza z Warszawy, którego gra znana i tak ceniona w Krakowie uwalnia nas od bliższej oceny. W sobotę zaś dnia 22 lipca odbył się w sali teatralnej koncert chóru akademickiego z Krakowa z współudziałem p. Antoniego Issakowicza, barytonisty, i Zygmunta Przeorskiego, pianisty. Chór pod kierunkiem p. Walewskiego dzielnie się trzymał, na fortepianie akompaniował p. Przeorski i wykazał już dziś niezwykle rozwiniętą technikę i wniknięcie w ducha kompozycyj.

Po koncercie odbył się reunion, który wypadł pomyślnie, gdyż płeć piękna była licznie reprezentowaną. Młodzieży dostarczył głównie chór akademicki, prócz miejscowych. — Orkiestra zakładowa grała z werwą — a tańce były ochocze; prowadził je też dziarsko p. Issakowicz z Krakowa.

Letnik.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Z operetki.** Nieśmiertelna „Piękna Helena“ Offenbacha ściągnęła wczoraj do parku Krakowskiego dawno niewidziane w teatrzyku tłumy widzów. Pospieszyli na to przedstawienie i starzy bywalcy teatralni, pragnący odświeżyć dawne wspomnienia i tradycye i młodsza generacya, której stary mistrz Jakób musi imponować siłą dowcipu i inwencyi muzycznej. W doskonałej obsadzie popularnej operetki wysunął się przedewszystkiem na plan pierwszy zespół kobiecy, a więc panie Miłowska — pełna werwy w grze i śpiewie oraz jaśniejąca urodą, jako piękna Helena, dalej nadobny Orest w wybornej interpretacyi p. Okońskiej, wreszcie p. Brzeska, traktująca z finezyą i wdziękiem rolę wesołej Leny.

P. Lelewicz, grający Menelausa, wynagrodził usterki w traktowaniu wokalnej części partyi wielkim humorem i komizmem w grze, trzymanej w granicach umiarkowania i estetyki scenicznej, należnej pięknemu dziełu Offenbacha. Bohaterem wieczoru był p. Malawski w roli Parysa. Artyście temu, cieszącemu się zasłużonemi sympatyami publiczności, przypadło w udziale ratować honor wokalnego zespołu operetki. Wykonał też rzecz swą z temperamentem, a piękny głos jego brzmiał pełnią metalu. Doskonałym Agamemnonem był p. Okoński. — Chóry i orkiestra podtrzymywały doskonale pod względem rytmiki zajmującą całość przedstawienia, które należało do najlepszych w obecnej kampanii.

Nie ulega wątpliwości, że ulubiona operetka Offenbacha liczyć może na kilka dobrych przedstawień.

W. Pr.

Dziś we czwartek artyści lwowscy odegrają ulubioną wiedeńską operetkę Reinchardta: „Słodka dziewczyna“ z paniami Łopatyńską i Miłowską. — Jutro w piątek daną będzie po raz pierwszy w tym sezonie znakomita opera Moniuszki „Straszny dwór“ w jaknajstaranniejszej obsadzie. W sobotę, w miejsce zapowiedzianej operetki „Apajune“, z powodu niedyspozycyi p. Kliszewskiej, daną będzie po raz drugi „Piękna Helena“ z p. Miłowską w roli tytułowej.

— **„Dzieci słońca“ M. Gorkiego.** Jak donosi jedno z pism berlińskich, Maksym Gorki, bawiący obecnie na wybrzeżu finlandzkiem, gdzie odzyskał zdrowie, nadwerężone więzieniem, czytał w gronie przyjaciół swój najnowszy dramat p. t. „Dzieci słońca“. Mianem tem oznaczył autor artystów i myślicieli, stworzonych do górnego lotu, a nie do dźwigania ciężaru codziennego życia. Głównemi osobami sztuki są: artysta i profesor. Artysta uznaje tylko piękno, profesor zaś prawdę, skutkiem czego obaj inaczej zapatrują się na życie. Obok tych „bohaterów“ przeciąga rzesza małych, pozbawionych woli, nieszczęśliwych ludzi, galerya przeróżnych typów. Aktorowie mają w czem wybierać. Artysta i profesor wygłaszają długie monologi o prawdzie i pięknie — artysta wierszem. Zaletą dramatu ma być prostota języka, brak frazesów pustych i szumnych słów. Sztuka ta, jak oświadczył Gorki, ukaże się w jesieni br. na scenie jednego z teatrów w Moskwie.

— **Nowe książki.**

Dr Kazimierz Rakowski: „Trzy lata w więzieniu pruskiem“, pamiętnik więzienny. Kraków, G. Gebethner i Sp.

Józef Stanisław Wierzbicki: „Ku słońcu“, poezye. Lwów, 1905. Nakład Towarzystwa wydawniczego.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Krajowa szkoła zawodowa dla nauki tkactwa w Krośnie** zawiadamia, że już obecnie zapisywać można uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej, lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte; ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne. — Założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada szkoła ta 43 krosien (warsztatów) poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia. Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy — jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne. Nauka jest bezpłatna, nadto otrzymują uczniowie potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody. — Uczniowie ubodzy a pilni uzyskać mogą zasiłki z funduszów krajowych na koszta utrzymania. — Program nauki oraz bliższe informacye rozsyła na żądanie zarząd szkoły.

⨯ **Bank ziemski w Łańcucie.** „Kuryer Lwowski“ donosi: Z inicyatywy posła Bolesława Żardeckiego, o silne podstawy finansowe oparta, powstała w Łańcucie instytucya agrarna, która w obecnych stosunkach, zwłaszcza wobec ruchu parcelacyjnego i wejścia w życie ustawy o włościach rentowych, może mieć bardzo doniosłe znaczenie dla całego kraju. Tem większą zaś wagę przykładać należy do tej instytucyi, że inicyatorem jej jest poseł Żardecki, mający za sobą długoletnią a chlubną pracę w dziedzinie uprzemysłowienia powiatu łańcuckiego, z którego też zdołał uczynić, rzecz niezwykłą w kraju naszym — małe, a doskonale zorganizowane ognisko przemysłu krajowego.

Formalnie przedłożył statut „Banku ziemskiego“ zarząd powiatowy Towarzystwa „Kółek rolniczych“ powiatu łańcuckiego, w wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia delegatów. Na zgromadzenie założycieli, które odbyło się w Łańcucie d. 18 b. m. w sali tutejszej Rady powiatowej, przybyło przeszło 60 osób z całego rozległego powiatu, obejmującego, jak wiadomo, obok Łańcuta, także Przeworsk i Leżajsk. Przewodniczącym wybrano p. Żardeckiego, jego zastępcą ks. Tyczyńskiego z Albigowej, człowieka dużej pracy na polu przemysłu krajowego. Zgromadzenie uchwaliło przedłożony statut i wybrało trzech członków, celem załatwienia wstępnych formalności, jak zarejestrowanie statutu i t. p.

O celach „Banku ziemskiego“ w Łańcucie mówi statut w następujący sposób:

„Przedmiotem czynności „Banku ziemskiego“ jest:

1. Tworzenie żywotnych gospodarstw średnich rozmiarów, w myśl ustawy o włościach rentowych.
2. Organizowanie i przeprowadzenie komasacyi i melioracyi majątków ziemskich, należących do członków stowarzyszenia.
3. Nabywanie majątków ziemskich, parcelowanie ich na mniejsze gospodarstwa, rozsprzedawanie pozostałych z parcelacyi gospodarstw pomiędzy członków.
4. Pośredniczenie na rzecz swych członków w parcelacyi ich majątków, tudzież administrowanie i wynajmowanie gruntów i budynków, będących własnością stowarzyszenia, lub tegoż członków.
5. Dostarczanie członkom kredytu na kupno gruntów, oraz na cele przemysłowo-gospodarcze.
6. Dostarczanie członkom dla celów gospodarczych potrzebnych maszyn rolniczych, nasion i nawozów sztucznych.
7. Wyrabianie pożyczek hipotecznych dla członków stowarzyszenia.
8. Pośredniczenie między członkami a komisyą dla włości rentowych, oraz innymi finansowymi instytucyami.
9. Udzielanie pomocy prawnej technicznej sprzedającym i kupującym grunta, o ile są członkami stowarzyszenia.

Jak z tego widać, zakres działania „Banku ziemskiego“ jest bardzo obszerny, o ile jednak wykazała dyskusya na zgromadzeniu, założyciele mają głównie nadzieję, że w ścisłem porozumieniu z Bankiem parcelacyjnym we Lwowie będzie mógł nowy Bank ziemski tworzyć gospodarstwa średnich rozmiarów w myśl ustawy o włościach rentowych.

⨯ **Wystawa rolniczo-przemysłowa w Tarnowie.** Towarzystwo pomocy przemysłowej w Tarnowie urządza w dniach 28 września do 5 października b. r. wystawę przemysłowo-rolniczą. Wystawa zapowiada się, jak na początek, znakomicie — dlatego komitet wystawowy zwraca się na tej drodze do wszystkich fabrykantów, kupców i rękodzielników, aby zechcieli we własnym interesie nadesłać na wystawę swoje wyroby. Na wystawę przyjmowane będą wszelkie wyroby krajowe w zakres przemysłu i rolnictwa wchodzące. Komitet przyjmuje zgłoszenia do dnia 15 sierpnia b. r. Bliższych informacyj udziela się w biurze Towarzystwa pomocy przemysłowej w Tarnowie, ulica Chyszowska l. 7, I piętro.

⨯ **Widoki zbiorów tegorocznych w Królestwie.** Czytamy w warszawskiej „Gazecie Handlowej“: Krótko trwały nadzieje na piękne plony w r. b. Niezwykle dobrze zapowiadające się urodzaje w całym kraju, przedewszystkiem zaś w guberniach: lubelskiej, radomskiej, kieleckiej i siedleckiej, a więc w okolicach prawie czysto rolniczych, kazały się spodziewać, że straty, spowodowane ogólnem przesileniem ekonomicznem, pod jednym przynajmniej względem zostaną powetowane. Nieurodzaj, nawet częściowy, lub z innych powodów wypływające złe zbiory, mogą wogóle być dotkliwym ciosem, zwłaszcza zaś w obecnej chwili przemysłowej. Na innem miejscu zastanawialiśmy się już wielokrotnie nad skutkami ekonomicznemi wypadków, które przeżywamy. Tutaj chcemy zaznaczyć tylko, że w ciągu dni najbliższych stanęła przed nami nowa perspektywa. Wszystkie nadzieje, pokładane w tak pięknie zapowiadających się zbiorach, mogą spełznąć na niczem, wobec bardzo niepomyślnych warunków atmosferycznych.

Z wielu już stron nadchodzą skargi, że żniwa ciągłym muszą ulegać przerwom. Pozostawione w „garściach“, lub w kopach na polu żyto zaczyna porastać, a zachodzi obawa, że toż samo może stać się i z pszenicą na pniu. Nie należy jednak przesądzać ostatecznych wyników kampanii rolniczej, gdyż położenie może się jeszcze odmienić, ponieważ sprzęt zboża zaledwie się rozpoczął; o ile więc pogoda ustaliłaby się, przeważna część zbiorów tegorocznych dałaby się uratować.

Budapeszt, 26 lipca. Pszenica na maj 16·06 do 16·08, pszenica na październik 16·60 do 16·62, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·90 do 12·92, owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·58 do 11·60; kukurydza na maj 16·50 do 16·60; kukurydza na czerwiec 11·56 do 11·58, rzepak na sierpień 24·50 do 26·70.

Oferty dość dobra, chęć kupna dobra, usposobienie silne; pięknie.

Wiedeń, 28 lipca. Pszenica stara 8·85 do 9·30. Pszenica nowa 8·70 do 9·10. Żyto 7·10 do 7·20, jęczmień 8·25 do 8·75, kukurydza 8·20 do 8·45, owies 6·85 do 6·95, rzepak 12·30 do 12·6·.

Pogoda: pięknie.

Ostatnie wiadomości.

— Wynik wyborów w Serbii po dokładniejszem obliczeniu, przedstawia się mniej korzystnie dla rządu, niż z pierwszych doniesień można było wnosić. Stronnictwo rządowe, niezawisłych radykałów liczy tylko 85 mandatów na 162, czyli że inne stronnictwa razem mają 77 posłów. Wobec tego i nowemu gabinetowi nie wróżą długiego żywota. Pasicz został wybrany jako kandydat kwalifikowany na liście chłopskiej. Strejk w Belgradzie, przybierający coraz groźniejszy charakter, jest podobno jego dziełem, a ma na celu skompromitowanie rządu.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lipca.

Kasa chorych miasta Lwowa ukonstytuowała się wczoraj, wybierając prezesem zarządu p. Besena, a wiceprezesem p. Woźniaka. Prezesem wydziału nadzorczego został p. Dyonizy Thot, a wiceprezesem p. Braunstein. Oprócz tego wybrano odnośne komisye i uchwalono wybór specyalnej komisyi, która zajmować się ma energiczniej ściąganiem zaległości, wynoszących obecnie przeszło 200.000 K.

Strejk robotników budowlanych. Robotnicy budowlani uchwalili na wczorajszem zgromadzeniu dalej strejkować. Na odezwę pracodawców, wzywającą do powrotu z dniem dzisiejszym do pracy, ogłosił dziś komitet strejkowy odpowiedź z oświadczeniem, że robotnicy nie ustąpią. Wczoraj ponowiły się wypadki przeszkadzania w robocie pracującym robotnikom.

Wielki hotel ruski we Lwowie budują na rogu ulic Sykstuskiej i Kościuszki. — Będzie to gmach trzypiętrowy o dwóch frontach. Znajdą w nim pomieszczenie, prócz mieszkań dla przyjezdnych: restauracya, kawiarnia; służba hotelowa będzie złożona z Rusinów. Hotel ów buduje Towarzystwo „Narodna hostynnycia“, na czele którego stoją pp. Bazyli Nahirny i W. Czuma. Towarzystwo zawarło temi dniami umowę i zadatkowało ją. Towarzystwo „Narodna hostynnycia“, według statutu, obejmuje cały kraj i ma na celu nabywanie na własny rachunek, albo wynajmowanie i prowadzenie we własnym zarządzie: hoteli, domów zajezdnych, uzdrowisk, dalej: restauracyj, kawiarń, piwiarń, winiarń i gospód ludowych; wynajmowanie i wykupywanie prawa propinacyi; wynajmowanie prawa poboru podatków i opłat konsumcyjnych i t. d. „Narodna hostynnycia“ nie posiada jeszcze wszystkich kapitałów, potrzebnych na budowę „narodnego hotelu“ i dlatego zwraca się do ogółu ruskiego z wezwaniem do przystępowania do Towarzystwa i zbierania składek.

† **Jakób Simonowicz**, emerytowany prezydent sądu kraj. wyższego we Lwowie i członek najwyższego trybunału państwa, odznaczony wielu orderami, umarł dnia 24 bm. w Czerniowcach.

S. p. Simonowicz urodził się w Czerniowcach 28 grudnia 1827, gdzie też ukończył szkoły średnie. Nauki prawa pobierał na uniwersytecie lwowskim, poczem rozpoczął służbę publiczną w lwowskim magistracie. Do sądu wstąpił w r. 1852, a przechodząc kolejno poszczególne szczeble hierarchii urzędowej, powołany został w r. 1887 na stanowisko naczelnika wschodnio-galicyjskiego i bukowińskiego sądownictwa. W stan stałego spoczynku przeszedł ś. p. Simonowicz w r. 1895. S. p. Simonowicz należał w swoim czasie do rzędu najpoważniejszych kryminalistów w Austryi i w tym względzie imię jego było głośnem tak wśród teoretyków prawa karnego, jak i wśród prawników, oddających się zawodom praktycznym. W r. 1873 występował ś. p. Simonowicz w Sejmie jako reprezentant rządu podczas narad nad projektem ustawy krajowej o założeniu ksiąg gruntowych i dzięki swej znakomitej znajomości prawa i stosunków faktycznych, położył przy skodyfikowaniu tej ustawy wielkie zasługi. —

Na pogrzeb ś. p. Simonowicza wyjechali ze Lwowa do Czerniowiec prezydent sądu kraj. wyższego dr Tchórznicki w towarzystwie starszego radcy Misińskiego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Zdaje się, że rezultatem zjazdu cara z Wilhelmem II jest rzeczywiście wzmocnienie się prądu reakcyjnego w rosyj. kołach dworskich i rządowych. Wydany przez Trepowa zakaz odbywania kongresów i zgromadzeń, który generał-gubernator warszawski już ogłosił także w Królestwie — źle w każdym razie wróży o „dalszych reformach“ rządu. Uderzającą jest także wieść o odroczeniu, względnie zupełnem zarzuceniu projektu konstytucyi Bułygina, zwłaszcza w połączeniu z doniesieniem o nowym sukcesie, jaki odniósł generał Trepow wobec ministra spraw wewnętrznych.

W świetle tych nowych doniesień niezbyt wiarygodnie brzmi wiadomość, że „Duma państwowa“ ma być zwołana w dniu 12 sierpnia, jako w pierwszą rocznicę urodzin carewicza, następcy tronu, a dalej, że rychło już rzekomo utworzony zostanie odpowiedzialny gabinet z Bułyginem na czele, a z Trepowem jako ministrem spraw wewnętrznych.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 lipca).

Mimo zakazu.

Petersburg. Generał Trepow wydał rozporządzenie, **zabraniające wszelkich kongresów, zjazdów i zgromadzeń publicznych w całem państwie.** Władze policyjne mają spisywać uczestników tych zgromadzeń, a następnie rozwiązywać je chociażby siłą.

Moskwa. Komisya nieustająca kongresu ziemstw uchwaliła urządzić, **mimo zakazu Trepowa, cały szereg zgromadzeń**, głównie w guberniach nad Wołgą, celem propagowania idei konstytucyjnej i organizowania oporu przeciwko nadużyciom władz.

Odroczony projekt.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że wbrew opinii rady ministrów zaprowadzenie projektu konstytucyi Bułygina, **zostało przez cara odroczone na czas nieograniczony.** W kołach rządowych przypuszczają, że projekt ten należy uważać **już za zupełnie odrzucony.**

Zatarg między Bułyginem a Trepowem.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Pomiędzy ministrem Bułyginem a Trepowem przyszło do poważnego zatargu. Trepow, który mianowany został towarzyszem Bułygina wbrew jego woli, zatrzymał dany mu poprzednio przywilej bezpośredniego zdawania raportów carowi. Bułygin żądał cofnięcia tego przywileju, a w końcu podał się do dymisyi. Car tymczasem nie przyjął dymisyi, mimo to pozostawił i nadal Trepowowi prawo bezpośredniego stykania się z nim.

Nowy zamach.

Berlin. Z Petersburga donoszą: W dwa dni po nieudanym zamachu na radcę Dentricha pewien robotnik w Wyborgu strzelił dwukrotnie z rewolweru do tamtejszego szefa żandarmów, Pramareńki i zranił go tak ciężko, że Pramareńko **umarł** po kilku godzinach. — Zabójcę aresztowano.

Bójki strejkowe.

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi z Sosnowca, że bezrobocie w zagłębiu dąbrowskiem trwa dalej, ale przebieg ma przeważnie spokojny. W kopalni „Saturn“ w ubiegłym tygodniu strejkujący robotnicy szychty nocnej chcieli zmusić do strejku należących do drugiej zmiany robotników. Ponieważ ci oparli się, przyszło do bójki, w której kilkunastu zwolenników strejku zraniono. Dalszej bójce położyło koniec wojsko. Kilku rannych odstawiono do szpitala.

Wojna czy pokój.

Japończycy zajęli teraz także stolicę wyspy Sachalinu, miasto Aleksandrowsk.

Z nad rzeki Tumen nadchodzą nowe wieści o krwawych walkach. Wnosićby z nich można, że zapowiadana tam gwałtowna ofenzywa japońska nareszcie rozpoczyna się rzeczywiście.

Do „Standardu“ donoszą z Petersburga, że po powrocie do Peterhofu car odebrał nowy telegram od gen. Liniewicza, który imieniem armii ponownie protestuje przeciw zawarciu pokoju w chwili, gdy armia gotuje się do odniesienia wielkiego zwycięstwa. Podpisani na telegramie są oprócz Leniewicza także generałowie Kuropatkin, Kaulbars, Rennenkampf.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 27 lipca).

Zajęcie stolicy Sachalinu.

Tokio. Japończycy zajęli 25 b. m. Aleksandrowsk na Sachalinie.

Ofenzywa japońska.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio z 27 b. m.: Według telegramu z Ozaki, miało kilka tysięcy japońskich żołnierzy **zaatakować pozycye rosyjskie nad rzeką Tumen.**

Odjazd Wittego.

Cherbourg. Parowiec „Cesarz Wilhelm“ z Wittem na pokładzie, odpłynął przy gęstej mgle o godzinie 5 minut 30 rano do Southampton.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 lipca.

Piława. Cesarz Wilhelm wyjechał do Kadinen.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Franciszek Kossuth ogłosił artykuł, w którym wzywa partyę liberalną, ażeby przyłączyła się do koalicyi opozycyjnej. Dzienniki tutejsze donoszą, że wkrótce wielu członków stronnictwa liberalnego wystąpi z niego. Prezydent Izby poselskiej, Just, postanowił przesłać życzenia w dniu urodzin cesarskich wprost do kancelaryi cesarskiej, a nie składać na ręce rządu, którego nie uznaje.

Hohenzollern na tronie Norwegii?

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą, że jednym z celów zjazdu na Bałtyku, był wybór jednego z książąt Hohenzollernskich na tron Norwegii. Cesarz Wilhelm marzy o tem już oddawna.

Szwecya a Norwegia.

Sztokholm. Obie Izby parlamentarne przyjęły sprawozdanie komisyi specyalnej dla kwestyi unii z Norwegią; pierwsza Izba bez dyskusyi.

Zamach w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Aresztowano tu pod zarzutem udziału w zamachu b. dyrektora szpitala bułgarskiego, dra Dinowa, oraz kilku Macedończyków. Za Dinowem wstawia się ambasada rosyjska i jego uwolnienie prawdopodobnie rychło nastąpi. Także kilku aresztowanych Włochów zostanie prawdopodobnie wypuszczonych na wolność. — Liczba aresztowanych Armeńczyków jest dość znaczną. Dotąd niema śladu sprawcy.

Przedwczoraj wieczorem zjawił się u portyera kancelaryi egzarchatu bułgarskiego pewien mężczyzna, mówiący źle po bułgarsku, i chciał u portyera zostawić worek dla inspektora szkolnego Naumowa. Portyer nie chciał przyjąć, mówiąc, że nie wolno mu od obcych niczego przyjmować. Gdy portyer zaglądnął do worka, spostrzegł dwie bomby. Na to ów mężczyzna szybko się oddalił. Zajście to wywołało wielkie wrażenie i nie zostało dotąd wyjaśnione.

Konstantynopol. Śledztwo w sprawie zamachu na sułtana wydaje niespodziewany rezultat. Szef policyi w Konstantynopolu Fehmi pasza został skazany na wygnanie, a brat sułtana Reszyd pasza, który uchodził dotychczas za domniemanego następcę tronu, został aresztowany i zamknięty w położonym w pobliżu Konstantynopola pałacu, gdzie czasu swego był internowany także sułtan Murad. Reszyd liczy obecnie 62 lat. Koła rządowe obwiniają go o współudział w spisku przeciwko sułtanowi, względnie o to, że wiedział o przygotowywanym zamachu na jego życie.

Skarga na rząd turecki.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą: Rewolucyjny komitet armeński rozesłał do ambasadorów okólnik, w którym skarży się na prześladowanie niewinnych Armeńczyków z powodu ostatniego zamachu i prosi mocarstwa o opiekę.

Strejk w Belgradzie.

Belgrad. Wczoraj wieczorem strejkujący ustąpili od wejść do centrali elektrycznej. W pobliżu jej panuje spokój. Z powodu solidarności wszystkich strejkujących zarząd elektrowni nie mógł przyjąć nowych robotników, wskutek czego praca zupełnie spoczywa, a miasto trzecią noc jest zupełnie bez oświetlenia.

Wypadek z Samochodem.

Pforzheim. Dziś w nocy o 2-giej spadł samochód ks. Ernesta sasko-weimarskiego, komendanta 25 pułku dragonów z Ludwigsburgu, na skręcie drogi wskutek zbyt silnego hamowania do rowu. Książę ma dwa żebra złamane i doznał lekkiego wstrząśnienia mózgu. Odwieziono go powozem do Ludwigsburgu. Czterej jego towarzysze w samochodzie odnieśli tylko zupełnie lekkie okaleczenia.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 362·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·25. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 540·50. Akcye Länderbanku 449·50. Akcye Bankvereinu 550·25. Akcye Bodencredit 1024 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550 —. Akcye kolei państwowych 673·50. Akcye kolei południowej 86·50. Akcye kolei Elbethal 443 —. Akcye kolei północnej 5865 —. Akcye kolei czerniowieckiej 582 —. Akcye Alpiny 527·50. Akcye Rima Murany 547·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2660 —. Akcye Fabryki broni 537 —. Akcye Tureckie tytoniowe 382 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 9?5. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·45. Renta majowa 100·60. Renta koronowa austryacka 100·55. Renta koronowa węgierska 96·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·97. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Listy Banku krajowego 100 —. 4½% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99 —. Losy tureckie 142 —. Marki 117·36. Ruble 253 —.

Usposobienie spokojne.

Cukier spokojny 23·60—23·70 (21·20—21·30). Spirytus nominalnie 40·80—41·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	258 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% „ „ „	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 80	99 80
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 22
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 55
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	556 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 1/10% wspólna renta papierowa	100 20	100 60
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 10	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 55	100 85
4% renta koronowa węgierska	96 50	97 —

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką, zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Leśnik 100" poste restante Chrzanów. 2616 1 10

Swieży miód kuracyjny, deserowy, najlepszy, 5 kg. 6 K 60 h opłatnie. Korzeniewicz, em. n., Iwanczany. 2617 1 10

Pokoje

z całem utrzymaniem dla przejezdnych lub stałych gości. **Kraków, Loretańska 4**, II piętro. 2619 1 3

Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie,

podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia, począwszy od dnia 25 lipca b. r. wypłaca za rok administracyjny 1904/5 dywidendę w wysokości **6%**.

Wzamian za przedłożony kupon Nr 5 wypłaca Kasa Towarzystwa oraz Kasa zaliczkowa i oszczędności w Łańcucie po 12 koron. 2618

Osoba

młoda, inteligentna, wykształcona, muzykalna, mająca byt zapewniony, władająca językiem polskim, niemieckim, włoskim, francuskim i kroackim, poszukuje posady jako towarzyszka podróży, zarządczyni przy większem przedsiębiorstwie, zakładzie kąpielowym i t. p.

Zgłoszenia wraz z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2623**. 2628 1 5

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2365 24 0

Zdolny handlowiec

z działu kolonialnego poszukuje spólnika do handlu en gros & detail w Krakowie z kapitałem 10—15.000 złr. Dochód od kapitału 15—30 procent zapewniony. Łaskawe zgłoszenia pod „Handlowiec ‡ 100" za okazaniem kwitu inserat. Kraków poste restante. 2457 5 5

Do zarządu

potrzebny zaraz starszy inteligentny **mężczyzna**, obznajomiony z kupiectwem. — Bliższa wiadomość: **A. Hawełka, Kraków.** 2546 4 4

Zakład konc. sprzedaży mebli antycznych

ma do sprzedania: 1910 20 0

Sekretarz antentyczny inkrust. z bronzami (obecnie na wystawie w Muzeum Narod.), Sekretarz mah. inkrustowany, Żyrandol z bronzu na 36 świec, Biurko, Szafa i Łóżka mahon., Szafy inkrust., Zegar franc. z dwoma kandelab. kolumnowemi, Garnitury mahon., Miednica i dzbanuszek srebrny mający przeszło 100 lat i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych i Garderoby.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

L. 3112/05. B. W. 2608 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacyę na wykonanie **urządzenia wodociągowego** w szkole handlowej w Krakowie.

Termin wnoszenia ofert do Biura wodociągowego miejskiego wyznacza się na **godzinę 12 w południe dnia 31 lipca 1905.**

Plany i warunki szczegółowe przeglądać można w Biurze wodociągowem miejskiem ul. Podzamcze l. 7 między godziną 11 a 1 przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać wszelkie formularze.

Kraków, dnia 25 lipca 1905.

Prezydent miasta: w z. *Sare.*

ROWERY

Waffenrad, Premier Helical, Britania } **angielskie**

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty. Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

J. FIAŁKOWSKI Handel towarów żelaznych i Skład nafty, **Nowy Sącz, Rynek.** 2381 11 0

NESTLEGO mączka dla dzieci

zawierająca najlepsze mleko alpejskie. Oddawna za dobre uznane pożywienie dla niemowląt i dzieci chorych na żołądek. Nieżyt jelit niemożliwy.

Przez powagi lekarskie uznana za dobrą, od 35 lat we wszystkich szpitalach dla dzieci używana. Dzienne zużycie mleka 184.000 litrów, czego nie może wykazać żaden inny przetwór.

Do celów próbnych pół dawki po 1 koronie. Skład główny: **F. BERLYAK, Wiedeń**, I., Verlängerte Weihburggasse 27.

Ostrzeżenie! Ponieważ sprzedają podobne przetwory w opakowaniu naśladowanem do złudzenia, przeto trzeba przy kupnie pamiętać o tem, że każda dawka musi być opatrzoną podpisem wynalazcy **Henry Nestlé**, a etykieta na wieku podpisem mającego skład główny **„F. Berlyak"**. 2063 8 12

Magazyn Towarów Wschodnich i Oryentalnych **Wielki Skład Dywanów Perskich.**

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku gal., Filia we Lwowie, pasaż Mikolasza. 703 14 0

Wyroby oryg. Perskie, Tureckie, Indyjskie, Japońskie, Chińskie, Bośniackie, Bułgarskie.

Na sezon podróżny

Flaszki podróżne. **Kubki do podróży** papierowe, gumowe, metalowe składane. **Rzemyki podróżne.** **Poduszki** do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane. **Wanny i Miednice** gumowe podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych.

Sztalugi polne składane, z siedzeniem i szkicowe z pasem do założenia przez ramię. **Parasole** polne. **Laski** składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola. **Kapelusze białe dla malarzy.**

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych. **Farby** olejne i akwarelowe z różnych fabryk. **Palety z drzewa** i porcelanowe. **Pendzle** we wszystkich gatunkach. **Werniksy** i inne środki do malowania. **Aparata do wypalania.**

Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. **Bloki** do szkicowania. **Papiery, Kartony i Deszczułki** do malowania. **Wyroby z drzewa** jaworowego do pomalowania.

Oraz inne przybory do malowania i rysowania.

Na sezon kąpielowy

Czapki i kapelusze do kąp. **Pantofelki do kąpieli.** **Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i gąbki** do nacierania ciała. **„Smell" Preparat** do kąpieli. **Wyskok ze szpilek** sosnow. **Pasta Macha** do kąpieli. **Kule żelazne, sól**, siarka do kąpieli.

Polecają

Rynek, Kraków, Linia A-B. **REIM i SPÓŁKA,** Rynek, Kraków, Linia A-B.

Perfumy, Mydła, Pudry. Wodę kolońską. Przybory do golenia. Środki kosmetyczne. Środki do czyszczenia i konserwowania zębów.

Szczotki, Grzebienie, Lusterka i inne artykuły i przybory toaletowe. Plasterki na nagniotki. Szczoteczki do zębów „Ideal".

Syfony i kapsle „Sparklets" do sporządzania musujących napojów. Aparaty do filtrowania wody. Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej. 2372 3 3

Wyrabia: wszelkiego rodzaju i wielkości maszyny, aparaty elektryczne, oraz lampy łukowe (własnego systemu), wszelkiego rodzaju świeczniki, lampy stołowe etc.

Elektrotechniczna Fabryka

Bartelmus, Donät i Sp., Berno

(Morawa). 2568 1 6

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny **Kraków, Pańska 7.**

Buduje i urządza kompletne zakłady dla światła i siły, i wykonuje instalacye elektryczne w domach prywatnych, fachowo i sumiennie przy niskich cenach i gwarancyi.

Niezawodne środki na piegi!

Krem „Metamorfoza" 5 kor. słoik wystarczający na całe lato. Przetwory ogórkowe Balassy: krem, mleko, mydło, puder, oraz różne inne preparaty — poleca

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, Karmelicka 15. 365 46 0

Od 1 października 1905 do wynajęcia

w domu przy ul. św. Anny l. 3

trzecie piętro

całe albo częściowo. 2523 8 0

JUBILEUSZ REJA

uczciła **„Biblioteka powszechna"** wydaniem monografii pióra prof. Dra **Michała Janika** p. t.

„Mikołaj Rej z Nagłowic"

(Charakterystyki literackie t. XIV. Nr 521/523).

Równocześnie wyszły:

Charakterystyki literackie: XIII. Jan Kasprowicz przez **Stodora**. Nr 511
Gorkij. W stepie. Nr 512/513.
Krasiński. Marya. — Beatrice. — Incomparabile Donna. Nr 514.
Libański. Monologi satyr. Nr 515.
Schiller. Intryga i miłość. 516/517.
Czechow. Mewa. Nr 518.
Hauptmann. Tkacze. Nr 519/520.
Bojko. Zielnik. Podręcznik dla zbierających rośliny. Nr 524.

DALSZE TOMIKI W DRUKU.

Każdy tomik osobno do nabycia w księgarniach.

Pojedynczy numer ct. 12.

Katalogi na żądanie **DARMO** przesyła

Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie. 2554 2 3

Raki szlachetne

bardzo tłuste i smaczne z poręczeniem, że nadejdą żywe, wysyłam opłatnie w 5 kg. koszykach:

30 raków b. wielkich	10 K
65 raków olbrzymich	7 K
90 raków stołowych	5 K

M. Fischbein, Podwołoczyska 16. 2604 2 2

Ważne la P. T. Właścicieli i Administratorów domów.

Wskutek rozporządzenia Magistratu muszą być połączone wszystkie rury spustowe przy domach od strony ulicy z kanałami miejskiemi.

Do wykonania tych robót poleca się przedsiębiorca budowy

Józef Better

przy ulicy św. Jana Nr 8 — numer telefonu 515,

po najtańszej cenie, ręcząc za szybkie i dokładne wykonanie.

Na żądanie telefoniczne lub kartką korespondencyjną, przedsiębiorca zgłosi się natychmiast do P. T. właściciela lub administratora w celu ugody.

Również poleca swój skład materyałów budowlanych jakoto: posadzki cementowe i kamionkowe wraz z ułożeniem, rury kamionkowe i betonowe, roboty asfaltowe, pokrycia dachów papą, dachówką, cement, gips, wapno hydrauliczne etc. po najtańszych cenach. 2621 1 3

Technik poszukuje zajęcia w biurze technicznem w godzinach popołudniowych. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2589.** 2589 2 3

Urzędniczka pocztowa w Brzesku poszukuje zamiany miejsca bliżej Krakowa za ewentualnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: **„Zamiana", Brzesko.** 2528 3 3

Rządowo uprawniona fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 41 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Wyrabiajcie P-wie prasowaną dachówkę Bernhardiego!

Wysoki dochód przynosząca gałąź zarobkowa dla ruchliwych przedsiębiorstw!

Zapomocą mojej patentowanej

Uniwersalnej prasy do materyałów budowlanych, ręcznie w ruch puszczanej i zapomocą Bernardiego nowego systemu wilgotnego prasowania,

wyrabia się najtrwalsze, nieprzepuszczające wody i najtańsze cementowe dachówki. Znaczna oszczędność cementu wobec innych dachówek. Bardzo piękna glazura cementowa w najrozmaitszych barwach. Drukowane wskazówki do fabrykacyi bezpłatnie. Tą samą prasą można wyrabiać, przy zastosowaniu odpowiednich form, także **cementowe płyty mozaikowe, cementowe płyty trotoarowe i kamienie piaskowe dla celów murarskich.** Proszę żądać prospektów. Pożądane zwiedzania ze strony poważnych reflektantów, celem przeprowadzenia próbnych prasowań.

Dr Bernhardi Sohn G. E. Dränert, Założona Fabryka maszyn, 1854. **EILENBURG 56, obok Lipska.** 2329 3 5

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1766 35 0

Cukiernik znający się także dobrze na **kucharstwie** (wychodźca z Królestwa Polskiego) poszukuje zatrudnienia albo stałej posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2606**. 2606 1 2

Notaryusz w Czarnym Dunajcu

poszukuje od 1 października b. r. zdolnego i trzeźwego **pomocnika kancelaryjnego.** Pierwszeństwo mają akademicy. Płaca w stosunku zdolności i pilności od 60 kor. zacząwszy. Obsada i pierwej nastąpić może. 2613 2 3

Do sprzedania

lekki węgierski wózek na parę koni i na jednego. Wiadomość w Zarządzie Hotelu Saskiego. 2605 2 3

Niemiec, maturzysta, udziela pod bardzo korzystnemi warunkami konwersacyi niemieckiej w miejscu lub na prowincyi. Przygotowuje również do egzaminów wstępnych lub poprawczych. Zgłoszenia pod **„Niemiec"** do Adm. „N. Reformy". 2543 3 3

Piwniczny browarniany

lat 30, Polak, z 10 letnią praktyką odbytą w Galicyi, Śląsku, Morawie i Węgrzech, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz jakiegokolwiek miejsca w browarze. Zgłoszenia: **Mieczysław Szymoniak w Ołomuńcu, ulica Czoska l. 10.** 2600 2 3

Słynne w świecie morele! Wysyłam natychmiast franko za zaliczką 5 kg. wielkich, wybieranych **moreli** za K 4·75. **Rengloł** 5 kg K 4·25. **Wiśni** K 3·75. **Jabłka i gruszki** po umiarkowanej cenie. **B. Kitzes, Zaleszczyki.** 2530 3 8

Lasu szpilkowego

szczególnie jodłowego i sosnowego w każdej wielkości poszukuje się do kupna pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia pod **2581** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2581 3 5

Stefan Justyn Bonarowicz.

„Historya czterech miesięcy" 28/1—28/5 1905

I. **„Strejk ogólny w Królestwie Polskiem"**, str. 365, cena 4 K.
II. **„Strejk młodzieży szkolnej"**, str. 64, cena 1 K 20 h. 2575 4 4

Skład główny u **Gebethnera i Ski w Krakowie.**

Koncypient adwokacki

Dr praw, z praktyką sądową, chrześcijanin, poszukuje posady. Zgłoszenia: **J. W.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 2614 2 3

Inżynier z dyplomem Politechniki we Friedburgu w Hessyi, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Ref." pod **„Inżynier"**. 2609 2 3

Samowary tulskie **Herbatę** najlepszą oryginalną rosyjską S. W. Perłowa, oraz 2018 ceylon i angielską poleca firma 15 15 „FORTUNA", Kraków, Sukiennice 23.

Mieszkanie

przy ulicy św. Anny L. 3 składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia**. 2195 23 0

Kandydat adwokacki

(katolik) z dwuletnią praktyką poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **A. Z., Kraków** poste restante. 2547 4 0

Magistra farmacyi lub asystenta, a także **ucznia** poszukuje apteka pod **„Gwiazda" w Wadowicach.** 2563 3 5

Rachmistrz

z Królestwa z ładnem pismem, dobrze polecony, prosi o biurowe zajęcie, początkowo chce pracować bezpłatnie. — **„Rachmistrz"** poste restante **Kraków.** 2603 2 2

Uczeń potrzebny do handlu korzeni i delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 2593 2 3

Rozm. owoce renklody 4·20 K, gruszki lub jabłka pap. 3— K świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **Malmann, Zaleszczyki.** 2597 3 4

Mleko

kupuje i płaci wysoką cenę **M. Klimt w M. Ostrawie**, ul. Szczepańska. 2592 2 2

Ukończony prawnik poszukuje miejsca jako kandydat notaryalny lub zajęcia biurowego. Listy z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2556.** 2556 3 8

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN" Lwów-Zamarstynów,

wyrabia i poleca:

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych, nieustępujące mydłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
Wodę kolońską zwykłą kwiatową i angielską.
Puder „Ennice" w 3 kolorach.
Atrament kancelaryjny.
Atramenty kolorowe.
Farby do stampili.
Gumę do sklejania.
Płyn do wywabiania plam.
Srodki opatrunkowe.
Kąpiele z kwasem węglanym a la Nauheim. 1925 21 0
Kąpiele balsamiczno-borowinowe.

Nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 2320 6 6

Pod jesienne zasiewy

Mączka żużlowa Thomasa

2494 4 25

jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda" !!

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.

Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca Drukarni L. K. Góraki.